ROK I. WTOREK 5 MAJA 1931. Nr. 3.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

RAZ DWA TRZY...

Sezon tennisowy rozpoczęty!

Urocze tennisistki angielskie skaczą na kortach, ciesząc się z rozpoczęcia sezonu.

30 C.R.

NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ

Start uczestników tegorocznego Biegu Narodowego na lotnisku mokotowskiem w Warszawie.

Lotnisko cywilne w Warszawie było terenem dorocznego, szóstego już zkolei, Narodowego biegu na przełaj.

Piękna pogoda sprzyjała organizatorom, którzy wyszli obronną ręką z trudnego zadania.

Pod koniec biegu nie pomogła ani policja konna czy piesza, ani kordon żołnierzy, publiczność przerwała przeszkody i szturmem „zdobyła“ miejsce mety.

Mimo to jednak impreza udała się doskonale.

Przedewszystkiem ilościowo bieg ten dopisał bardzo. Stawiło się około 400 zawodników na starcie. Bardzo wielu zawodników przysłał Zw. Strzelecki (140), a niestowarzyszonych zjawiło się ponad 100. Po pierwszych kilkuset metrach wysuwa się na czoło „tandem“ Warszawianki Kusociński i Petkiewicz.

Po 2 km prowadzi Kusociński o 10 m przed rywalem, następnie odległość po 4 km zwiększa do 100 m, a Petkiewicza dochodzi Puchalski. Czwartym jest Adamczyk, a piątym Strzałkowski.

Następnie Kusociński, znajdujący się w doskonałej formie odrywa się coraz bardziej i ma już zwycięstwo zapewnione. Petkiewicz dopiero na ostatnim kilometrze zostawia Puchalskiego i kończy zasłużenie na drugiem miejscu o jakieś 300 m za swym rywalem. Dystans ten był naturalnie za długi dla Petkiewicza.

Kusociński wykazał wspaniałą formę i potwierdził, że na dłuższych dystansach jest lepszy od Petkiewicza. Niespodziewanie dobrze sprawił się Puchalski.

Wyniki szczegółowe biegu: 1) Kusociński (Warszawianka) 26:14, 2) Petkiewicz (Warszawianka) o 300 m, 3) Puchalski (Legja) 100 m. za Petkiewiczem, 4) Strzałkowski (42 pp. Białystok), 5) Adamczyk (Orzeł), 6) Dawidowicz (Zw. Strzelecki — Piotrków), 7) Więckowski (Sokół — Grudziądz), 8) Mościbrodzki (Lida), 9) Nowacki (Warszawianka), 10) Gapieniuk (Oldon), 11) Jankowski (Orzeł), 12) Włodarczyk (Polonia), 13) Żak (Polonia), 14) Weyman (Sokół — Warszawa), 15) Długotorski (Polonia), 16) Deka (Geyer), 17) Kosior (Lublin), 18) Duchewicz (Leszno), 19) Tryton (Orzeł), 20) Trzciński (Orzeł), 21) Ociepko (AZS — Warszawa), 22) Janiszewski (niestow.), 23) Urbański (Strzelec — Piotrków), 24) Matyaszczyk (Strzelec — Lublin), 25) Karczewski (niestow.). Ze znanych zawodników zawiedli Starosta i Z. Motyka. Ociepko wyraźnie zmęczony.

Nagrodę za pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej zdobyła po raz trzeci na własność Warszawianka, mając 50 pkt. przed Orłem 29 pkt. i Polonią 23 pkt. Nagrodę za ilość zdobył Zw. Strzelecki, a puhar redakcji „Stadjonu“ dla zwycięzcy zdobył po raz drugi Kusociński.

Przegląd Narodowych Biegów na przełaj (1926—1931).

W ubiegłą niedzielę rozegrano w stolicy szósty Narodowy Bieg na przełaj. Biegi te rozgrywane były stale w Warszawie, a od lat dwóch — w dniu 3 maja — święta narodowego. Są one jakby zakończeniem sezonu „crossów“, „ostatnim krokiem“ biegaczy przed wyjściem na bieżnię. Zjeżdżają się nań zawodnicy z dalekiej prowincji, startują licznie strzelcy, harcerze, policjanci, wojskowi itd. Bieg Narodowy jest jakby kontaktem między sportem zawodniczym (klubowym, związkowym), a sportem uprawianym w wielkich organizacjach (wojsko, harcerze, Zw. Strzelecki).

W pierwszym biegu, w roku 1926, startowało 120 zawodników, w roku następnym liczba zmalała do 103, w roku 1928 startowało 190 zawodników, w roku 1929 — 228 zawodników, a w roku 1930 — 215 zawodników; obecnie zaś około 400.

Przejrzyjmy teraz pokrótce listę zwycięzców:

W roku 1926 triumfował Jaworski Józef z warszawskiego AZS-u, który niespodziewanie wywalczył sobie pierwsze miejsce przed ś. p. Freyerem. Akademicy zdobyli również niespodziewanie trzecie miejsce, gdyż niespecjalista na tym dystansie, Kostrzewski, zdołał wysunąć się o pierś przed groźnego „stayera“ lwowskiego — Sawaryna. Dalsze miejsca przypadły zawodnikom stołecznym w osobach Łukaszewicza, Witucha i Banaszkiewicza.

W roku 1927 ś. p. Freyer zrewanżował się Jaworskiemu za porażkę i zajął zasłużenie pierwsze miejsce przed Sawarynem. Trzecim był zeszłoroczny zwycięzca — Jaworski. Na czwartem i piątem miejscu uplasowali się „prowincjonalni“ w osobach Halickiego i Dudka.

Rok 1928, to pojedynek Sawaryna z Jaworskim i znów udaje się zawodnikowi lwowskiemu wyprzedzić akademika. Sarmacki zajmuje trzecie miejsce, wyprzedzając Hnatyka, Motykę Zdzisława, Makanowskiego, Łukaszewicza i Celińskiego. Dziewiąte miejsce zajmuje nieznany wówczas niemal zupełnie zawodnik, Janusz Kusociński, bijąc już wtedy cały szereg doskonałych zawodników. Dziesiątym był Żylewicz.

W roku 1929 pierwsze trzy miejsca zajmuje słynne trio Warszawianki, Petkiewicz, Sarnacki, Kusociński. Petkiewicz wygrywa wtedy dość zdecydowanie, a Kusociński jest jeszcze słabszy od Sarnackiego. Dalsze miejsca zajmują Motyka, Żak, Idrjan, Sawaryn (dopiero siódmy). Drużynowo (za pierwszych dwudziestu zawodników), wygrywa Warszawianka..

Rok ubiegły, to wielki pojedynek Kusocińskiego z przybyłym świeżo z Ameryki Pietkiewiczem. Tym razem wygrywa Kusociński. Trzecie miejsce przypada zwycięzcy z roku 1928, Sawarynowi, a czwartym był Nowacki. Dalsze miejsca zajmują Jurkowski, Gapieniuk, Żak, Tryton, Adamczyk i Jankowski. W klasyfikacji drużynowej na czele znów Warszawianka.

KONGRES OLIMPIJSKI W BARCELONIE.

Ukończony przed niedawnym czasem Kongre Olimpijski w Barcelonie, przyniósł nowe ważne dla sportu wszechświatowego uchwały. Uchwały te dotyczyły przedewszystkiem programu olimpijskich igrzysk, którego skrócenia domagało się wiele państw ze względu na znaczne koszta, na jakie liczne reprezentacje narażały odnośne państwa. Koszty te wzrastają zwłaszcza, gdy weźmie się pod uwagę, że od czasu do czasu Igrzyska muszą się odbywać na drugiej półkuli.

O ile chodzi o program najbliższych Igrzysk w Los Angeles, to Kongres barceloński uchwalił wykreślić tenis, piłkę nożną i polo na koniach. Uchwały te zostały poparte przez odpowiednie związki międzynarodowe. Za skreśleniem tenisu przemawia fakt, że mimo wszystko turniej tenisowy w Wimbledon będzie zawsze bardziej atrakcyjnym niż mistrzostwa olimpijskie, które znowu przeszkadzają w ułożeniu normalnego programu tenisowego na cały sezon. Co do piłki nożnej, to już Komitet Wykonawczy FIFA na posiedzeniu w Norymberdze uchwalił nie brać udziału w turnieju olimpijskim. Uchwała więc Kongresu olimpijskiego była jedynie potwierdzeniem stanowiska piłkarzy. Co do pola na koniach, to gra ta nigdy nie zdołała wskutek nadmiernych kosztów zebrać liczniejszej konkurencji i spada z programu olimpijskiego bez żalu uczestników.

Tak zatem program w Los Angeles będzie uboższy o trzy konkurencje. Pozatem czynione były starania o skreślenie także i innych konkurencyj. Dotyczyło to strzelania, co dó którego postanowiono, że zawody strzeleckie zostaną rozegrane, o ile zgłoszą w nich udział związki, które w zawodach swoich nie dają nagród pieniężnych. Pozostało także w programie podnoszenie ciężarów, aczkolwiek były zamachy i na skreślenie tej konkurencji. Starania Austrji odniosły w tym kierunku pełny sukces.

Doskonały zespół Warszawianki, który zdobył po raz trzeci nagrodę za zwycięstwo zespołowe. Trzeci od lewej zwycięzca biegu Janusz Kusociński, zaś czwarty Petkiewicz zdóbywca 2-go miejsca.

Dużo dyskusji wywołał także udział pań w Igrzyskach, przyczem zdecydowano, że odbędą się zawody w szermierce, pływaniu, lekkiej atletyce i łyżwiarstwie.. Ważnym dla artystów zaintersowanych w konkursie olimpijskim sztuk pięknych jest fakt, że dzieła artystów, przewożone do Los Angeles będą urzędowo ubezpieczone od wypadku. Oczywiście dla poszczególnych krajów będą wyznaczone odpowiednie kontygenty.

Pomieszczenie zawodników w Los Angeles zostało już odpowiednio załatwione przez Komitet amerykański.

Ostatnią wreszcie troską Kongresu było miejsce olimpjady w r. 1936. O zaszczyt ten ubiegają się Berlin i Barcelona. Postanowiono odwołać się w tej sprawie do wszystkich krajów w drodze referendum.

Zebranie zostało zakończone przez wybory uzupełniające. Z ramienia Polski, na miejsce zmarłego ks. Lubomirskiego, wybrano gen. Roupperta. Pozatem na miejsce markiza de Pons, wszedł z ramienia Hiszpanji hr. Ballelano. Do komitetu wykonawczego wybrano w miejsce gen. Kentischa lorda Aberdare.

Kalejdoskop SPORTOWY

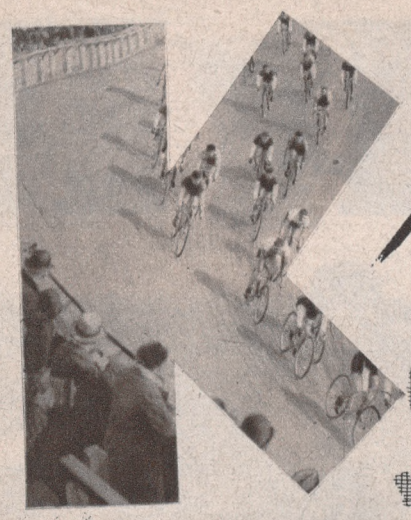

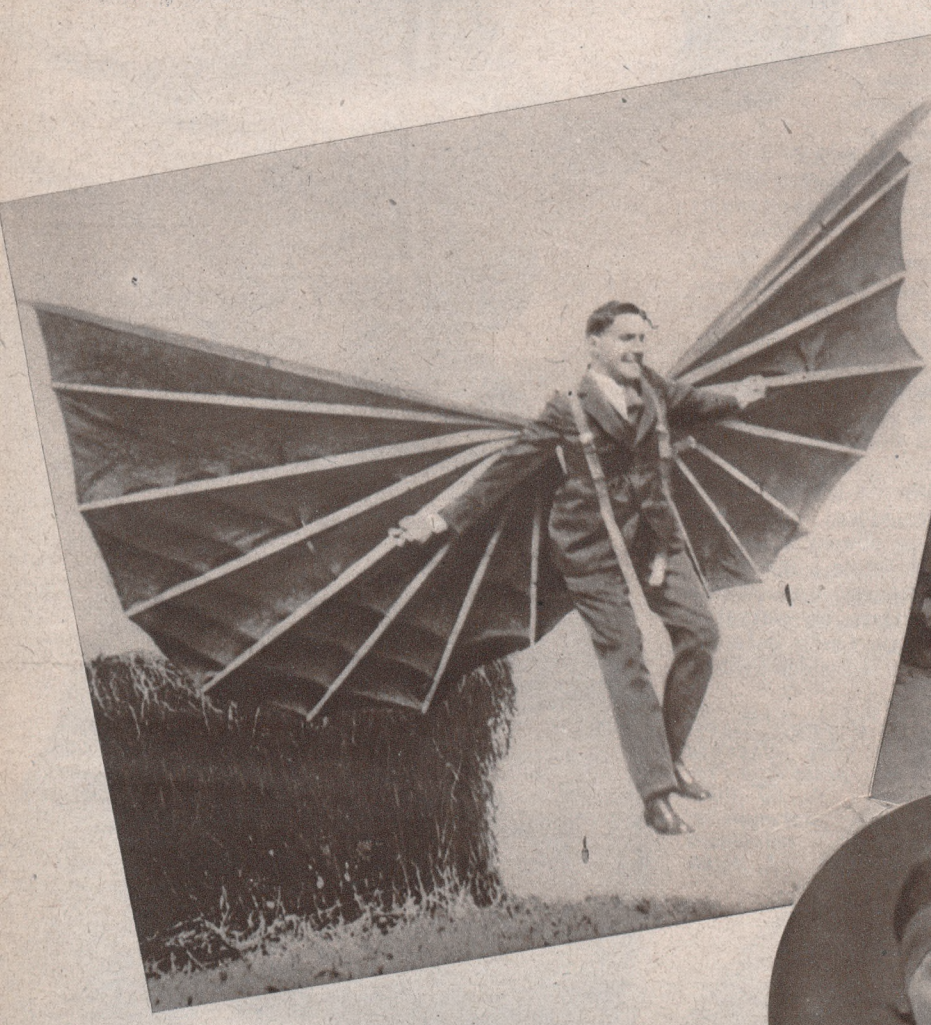

ULTRASOL
krem
sportowy
daje
wam
więcej
słońca
DOKTOR
LUSTRA

U góry: Człowiekiem-nietoperzem został nazwany asystent uniwersytetu w Brooklynie Adolf Matz, który dokonuje prób wznoszenia się w powietrze na specjalnym aparacie, przypominając przykład starożytnego Ikara.

U dołu po lewej stronie: Wł. Krasiński, zdobywca pierwszego miejsca w motocyklowym konkursie zręczności i powolności zorganizowanym przez Małopolski Klub Motocyklowy.

W kole: P. Janina Bystrzycka (Sokół Kozłówka) mistrzyni Polski w biegu na przełaj.

U góry: Fragment z biegu kobiecego na przełaj o mistrzostwo Polski w Lublinie, zawodniczki na starcie.

▼

U dołu: Efektowny skok jednego z uczestników konkursów hippicznych w Gnieźnie, które odbyły się w ostatnich dniach kwietnia, na własnym terenie konkursowym Komitetu Targów Końskich. Program konkursu zawierał zawody zarówno dla oficerów jak i dla cywilnych jeźdźców, pań, dzieci, oraz jeźdźców włościan i zaprzęgów. Konkursy zgromadziły liczną rzeszę zwolenników sportu jeździeckiego

SPORT PRZYSZŁOŚCI

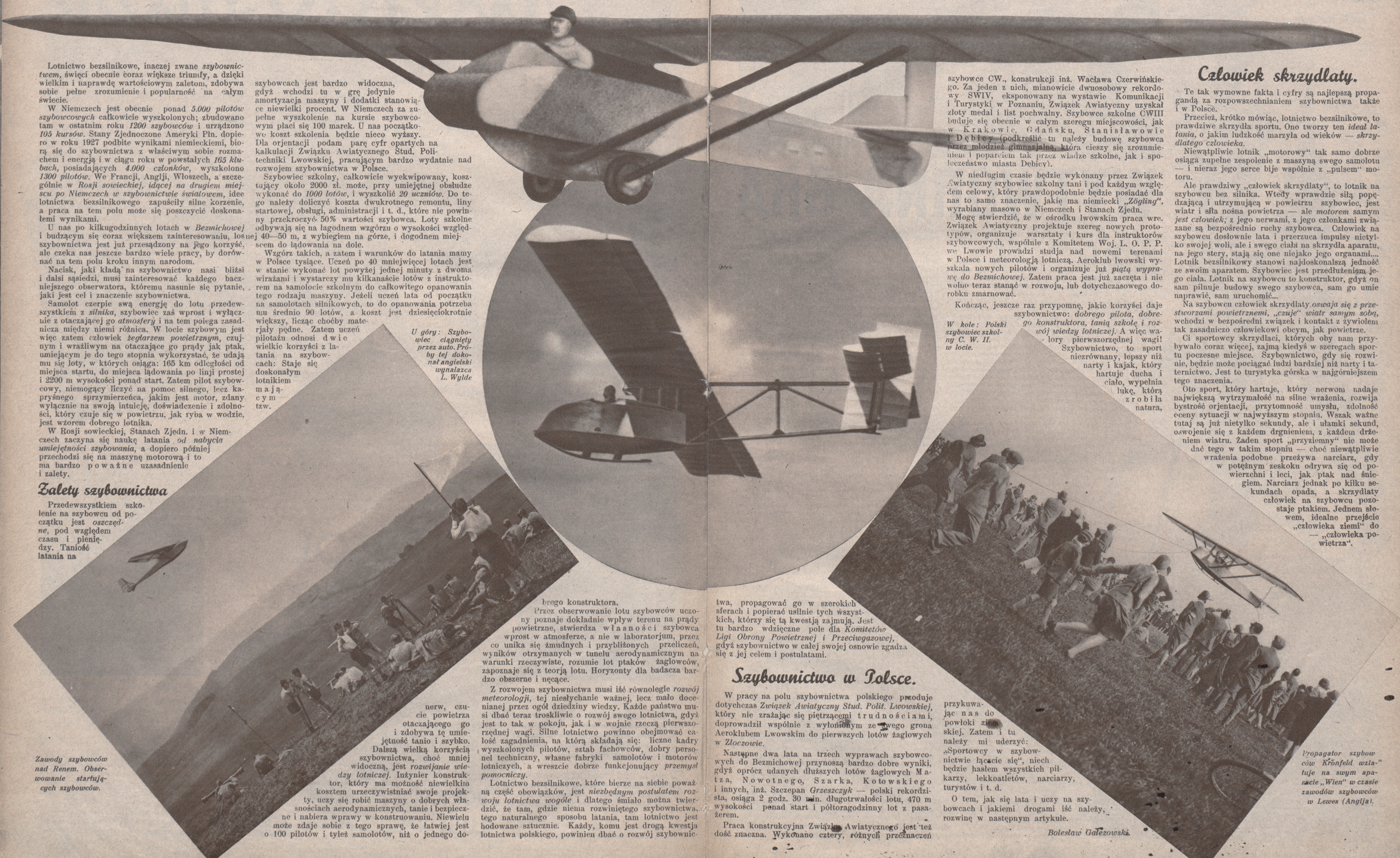

Lotnictwo bezsilnikowe, inaczej zwane *szybownictwem*, święci obecnie coraz większe triumfy, a dzięki wielkim i naprawdę wartościowym zaletom, zdobywa sobie pełne zrozumienie i popularność na całym świecie.

W Niemczech jest obecnie ponad *5.000 pilotów szybowcowych* całkowicie wyszkolonych; zbudowano tam w ostatnim roku *1200 szybowców* i urządzono *105 kursów*. Stany Zjednoczone Ameryki Płn. dopiero w roku 1927 podbite wynikami niemieckiemi, biorą się do szybownictwa z właściwym sobie rozmachem i energją i w ciągu roku w powstałych *165 klubach*, posiadających *4.000 członków*, wyszkolono *1300 pilotów*. We Francji, Anglji, Włoszech, a szczególnie w *Rosji sowieckiej, idącej na drugiem miejscu po Niemczech w szybownictwie światowem*, idee lotnictwa bezsilnikowego zapuściły silne korzenie, a praca na tem polu może się poszczycić doskonałemi wynikami.

U nas po kilkugodzinnych lotach w *Beznichowej* i budzącym się coraz większem zainteresowaniu, los szybownictwa jest już przesądzony na jego korzyść, ale czeka nas jeszcze bardzo wiele pracy, by dorównać na tem polu kroku innym narodom.

Nacisk, jaki kładą na szybownictwo nasi bliżsi i dalsi sąsiedzi, musi zainteresować każdego baczniejszego obserwatora, któremu nasunie się pytanie, jaki jest cel i znaczenie szybownictwa.

Samolot czerpie swą energję do lotu przedewszystkiem z *silnika*, szybowiec zaś wprost i wyłącznie z otaczającej go *atmosfery* i na tem polega zasadnicza między niemi różnica. W locie szybowym jest więc zatem człowiek *żeglarzem powietrznym*, czujnym i wrażliwym na otaczające go prądy jak ptak, umiejącym je do tego stopnia wykorzystać, że udają mu się loty, w których osiąga: 165 km odległości od miejsca startu, do miejsca lądowania po linji prostej i 2200 m wysokości ponad start. Zatem pilot szybowcowy, niemogący liczyć na pomoc silnego, lecz kapryśnego sprzymierzeńca, jakim jest motor, zdany wyłącznie na swoją intuicję, doświadczenie i zdolności, który czuje się w powietrzu, jak ryba w wodzie, jest wzorem dobrego lotnika.

W Rosji sowieckiej, Stanach Zjedn. i w Niemczech zaczyna się naukę latania *od nabycia umiejętności szybowania*, a dopiero później przechodzi się na maszynę motorową i to ma bardzo poważne uzasadnienie i zalety.

Zalety szybownictwa

Przedewszystkiem szkolenie na szybowcu od początku jest *oszczędne*, pod względem czasu i pieniędzy. Taniość latania na szybowcach jest bardzo widoczna, gdyż wchodzi tu w grę jedynie amortyzacja maszyny i dodatki stanowiące niewielki procent. W Niemczech za zupełne wyszkolenie na kursie szybowcowym płaci się 100 marek. U nas początkowo koszt szkolenia będzie nieco wyższy. Dla orjentacji podam parę cyfr opartych na kalkulacji Związku Awiatycznego Stud. Politechniki Lwowskiej, pracującym bardzo wydatnie nad rozwojem szybownictwa w Polsce.

Szybowiec szkolny, całkowicie wyekwipowany, kosztujący około 2000 zł. może, przy umiejętnej obsłudze wykonać do *1000 lotów*, i wyszkolić *20 uczniów*. Do tego należy doliczyć koszta dwukrotnego remontu, liny startowej, obsługi, administracji i t. d., które nie powinny przekroczyć 50% wartości szybowca. Loty szkolne odbywają się na łagodnem wzgórzu o wysokości względnej 40—50 m, z wybiegiem na górze, i dogodnem miejscem do lądowania na dole.

Wzgórz takich, a zatem i warunków do latania mamy w Polsce tysiące. Uczeń po 40 mniejwięcej lotach jest w stanie wykonać lot powyżej jednej minuty z dwoma wirażami i wystarczy mu kilkanaście lotów z instruktorem na samolocie szkolnym do całkowitego opanowania tego rodzaju maszyny. Jeżeli uczeń lata od początku na samolotach silnikowych, to do opanowania potrzeba mu średnio 90 lotów, a koszt jest dziesięciokrotnie większy, licząc choćby materjały pędne. Zatem uczeń pilotażu odnosi dwie wielkie korzyści z latania na szybowcach: Staje się doskonałym lotnikiem mając tzw. nerw, czucie powietrza otaczającego go i zdobywa tę umiejętność tanio i szybko.

U góry: Szybowiec ciągnięty przez auto. Próby tej dokonał angielski wynalazca L. Wylde

Zawody szybowców nad Renem. Obserwowanie startujących szybowców.

Dalszą wielką korzyścią szybownictwa, choć mniej widoczną, jest *rozwijanie wiedzy lotniczej*. Inżynier konstruktor, który ma możność niewielkim kosztem urzeczywistniać swoje projekty, uczy się robić maszyny o dobrych własnościach aerodynamicznych, tanie i bezpieczne i nabiera wprawy w konstruowaniu. Niewielu może zdaje sobie z tego sprawę, że łatwiej jest o 100 pilotów i tyleż samolotów, niż o jednego dobrego konstruktora.

Przez obserwowanie lotu szybowców uczony poznaje dokładnie wpływ terenu na prądy powietrzne, stwierdza własności szybowca wprost w atmosferze, a nie w laboratorjum, przez co unika się żmudnych i przybliżonych przeliczeń, wyników otrzymanych w tunelu aerodynamicznym na warunki rzeczywiste, rozumie lot ptaków żaglowców, zapoznaje się z teorją lotu. Horyzonty dla badacza bardzo obszerne i nęcące.

Z rozwojem szybownictwa musi iść równolegle *rozwój meteorologji*, tej niesłychanie ważnej, lecz mało docenianej przez ogół dziedziny wiedzy. Każde państwo musi dbać teraz troskliwie o rozwój swego lotnictwa, gdyż jest to tak w pokoju, jak i w wojnie rzeczą pierwszorzędnej wagi. Silne lotnictwo powinno obejmować całość zagadnienia, na którą składają się: liczne kadry wyszkolonych pilotów, sztab fachowców, dobry personel techniczny, własne fabryki samolotów i motorów lotniczych, a wreszcie dobrze funkcjonujący *przemysł pomocniczy*.

Lotnictwo bezsilnikowe, które bierze na siebie poważną część obowiązków, jest *niezbędnym postulatem rozwoju lotnictwa wogóle* i dlatego śmiało można twierdzić, że tam, gdzie niema rozwiniętego szybownictwa, tego naturalnego sposobu latania, tam lotnictwo jest hodowane sztucznie. Każdy, komu jest drogą kwestja lotnictwa polskiego, powinien dbać o rozwój szybownictwa, propagować go w szerokich sferach i popierać usilnie tych wszystkich, którzy się tą kwestją zajmują. Jest tu bardzo wdzięczne pole dla *Komitetów Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej*, gdyż szybownictwo w całej swojej osnowie zgadza się z jej celem i postulatami.

Szybownictwo w Polsce.

W pracy na polu szybownictwa polskiego przoduje dotychczas *Związek Awiatyczny Stud. Polit. Lwowskiej*, który nie zrażając się piętrzącemi trudnościami, doprowadził wspólnie z wyłonionym ze swego grona Aeroklubem Lwowskim do pierwszych lotów żaglowych w *Złoczowie*.

Następne dwa lata na trzech wyprawach szybowcowych do Bezmichowej przynoszą bardzo dobre wyniki, gdyż oprócz udanych dłuższych lotów żaglowych Matza, Nowotnego, Szarka, Kotowskiego i innych, inż. Szczepan *Grzeszczyk* — polski rekordzista, osiąga 2 godz. 30 min. długotrwałości lotu, 470 m wysokości ponad start i półtoragodzinny lot z pasażerem.

Praca konstrukcyjna Związku Awiatycznego jest też dość znaczna. Wykonano cztery, różnych przeznaczeń szybowce CW., konstrukcji inż. Wacława Czerwińskiego. Za jeden z nich, mianowicie dwuosobowy rekordowy SWIV, eksponowany na wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, Związek Awiatyczny uzyskał złoty medal i list pochwalny. Szybowce szkolne CWIII buduje się obecnie w całym szeregu miejscowości, jak w Krakowie, Gdańsku, Stanisławowie i Dębicy (podkreślić tu należy budowę szybowca przez młodzież gimnazjalną, która cieszy się zrozumieniem i poparciem tak przez władze szkolne, jak i społeczeństwo miasta Debicy).

W niedługim czasie będzie wykonany przez Związek Awiatyczny szybowiec szkolny tani i pod każdym względem celowy, który prawdopodobnie będzie posiadać dla nas to samo znaczenie, jakie ma niemiecki *„Zögling"*. wyrabiany masowo w Niemczech i Stanach Zjedn.

Mogę stwierdzić, że w ośrodku lwowskim praca wre. Związek Awiatyczny projektuje szereg nowych prototypów, organizuje warsztaty i kurs dla instruktorów szybowcowych, wspólnie z Komitetem Woj. L. O. P. P. we Lwowie prowadzi studja nad nowemi terenami w Polsce i meteorologją lotniczą. Aeroklub lwowski wyszkala nowych pilotów i organizuje już *piątą wyprawę do Beznichowej*. Zatem praca jest już zaczęta i nie wolno teraz stanąć w rozwoju, lub dotychczasowego dorobku zmarnować.

Kończąc, jeszcze raz przypomnę, jakie korzyści daje szybownictwo: *dobrego pilota, dobrego konstruktora, tanią szkołę i rozwój wiedzy lotniczej*. A więc wartości pierwszorzędnej wagi! Szybownictwo, to sport niezrównany, lepszy niż narty i kajak, który hartuje ducha i ciało, wypełnia lukę, którą zrobiła natura, przykuwając nas do powłoki ziemskiej. Zatem i tu należy mi uderzyć: „Sportowcy w szybownictwie łączcie się", niech będzie hasłem wszystkich piłkarzy, lekkoatletów, narciarzy, turystów i t. d.

W kole: Polski szybowiec szkolny C. W. II. w locie.

O tem, jak się lata i uczy na szybowcach i jakiemi drogami iść należy, rozwinę w następnym artykule.

Bolesław Gałczowski.

Człowiek skrzydlaty.

Te tak wymowne fakta i cyfry są najlepszą propagandą za rozpowszechnianiem szybownictwa także i w Polsce.

Przecież, krótko mówiąc, lotnictwo bezsilnikowe, to prawdziwe skrzydła sportu. Ono tworzy ten *ideał latania*, o jakim ludzkość marzyła od wieków — *skrzydlatego człowieka*.

Niewątpliwie lotnik „motorowy" tak samo dobrze osiąga zupełne zespolenie z maszyną swego samolotu — i nieraz jego serce bije wspólnie z „pulsem" motoru.

Ale prawdziwy „człowiek skrzydlaty", to lotnik na szybowcu bez silnika. Wtedy wprawdzie siłą popędzającą i utrzymującą w powietrzu szybowiec, jest wiatr i siła nośna powietrza — ale *motorem* samym *jest człowiek*; z jego nerwami, z jego członkami związane są bezpośrednio ruchy szybowca. Człowiek na szybowcu dosłownie lata i przerzuca impulsy nietylko swojej woli, ale i swego ciała na skrzydła aparatu, na jego stery, stają się one niejako jego organami.... Lotnik bezsilnikowy stanowi najdoskonalszą jedność ze swoim aparatem. Szybowiec jest przedłużeniem jego ciała. Lotnik na szybowcu to konstruktor, gdyż on sam pilnuje budowy swego szybowca, sam go umie naprawić, sam uruchomić...

Na szybowcu człowiek skrzydlaty *oswaja się z przestworzami powietrznemi, „czuje" wiatr samym sobą*, wchodzi w bezpośredni związek i kontakt z żywiołem tak zasadniczo człowiekowi obcym, jak powietrze.

Ci sportowcy skrzydlaci, których oby nam przybywało coraz więcej, zajmą kiedyś w szeregach sportu poczesne miejsce. Szybownictwo, gdy się rozwinie, będzie może pociągać ludzi bardziej niż narty i taternictwo. Jest to turystyka górska w najgórniejszem tego znaczenia.

Oto sport, który hartuje, który nerwom nadaje największą wytrzymałość na silne wrażenia, rozwija bystrość orjentacji, przytomność umysłu, zdolność oceny sytuacji w najwyższym stopniu. Wszak ważne tutaj są już nietylko sekundy, ale i ułamki sekund, oswojenie się z każdem drgnieniem, z każdem drżeniem wiatru. Żaden sport „przyziemny" nie może dać tego w takim stopniu — choć niewątpliwie wrażenia podobne przeżywa narciarz, gdy w potężnym zeskoku odrywa się od powierzchni i leci, jak ptak nad śniegiem. Narciarz jednak po kilku sekundach opada, a skrzydlaty człowiek na szybowcu pozostaje ptakiem. Jednem słowem, idealne przejście „człowieka ziemi" do — „człowieka powietrza".

Propagator szybowców Kronfeld wzlatuje na swym aparacie „Wien" w czasie zawodów szybowców w Lewes (Anglja).

Obok:

Eksmistrz Anglji w golfie, Hutchinson na terenach klubu golfowego w Wannsee pod Berlinem.

U góry po prawej:

Nauka golfa pod palmami wytwornego kąpieliska na Florydzie Miami

U dołu:

Golf miniaturowy czyli tzw. midget golf w ogrodzie hotelu w San Remo (Włochy).

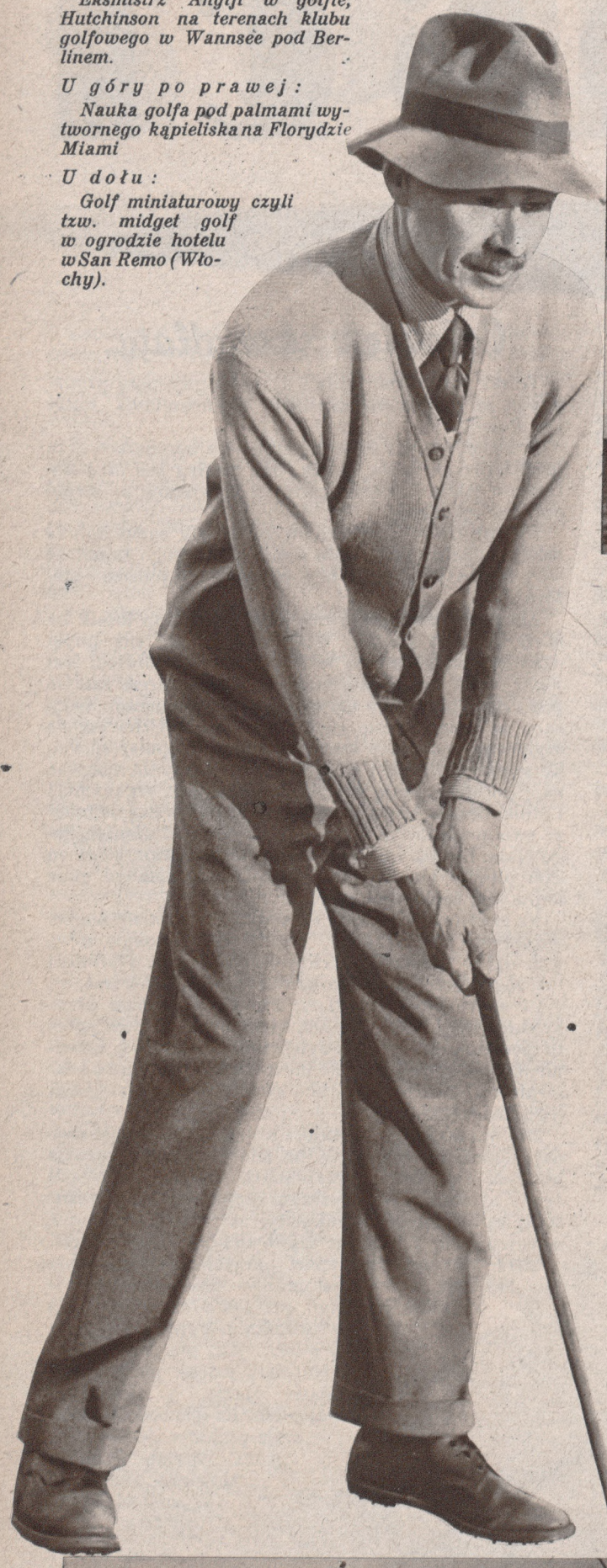

WYTWORNA GRA

Zagranica zna znacznie większą ilość gałęzi sportu, aniżeli kraje, które, jak n. p. Polska dopiero niedawno wkroczyły na tory życia sportowego. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o kraje anglosaskie, a więc o Anglję i Amerykę, ta różnorodność sportów jest doprawdy godna podziwu. Ma to niewątpliwie jedną niezwykle ważną stronę: dzięki zróżnicowaniu sportów każdy niemal człowiek może znaleźć dla siebie sport, najbardziej mu odpowiadający. I nie tylko to. Wiadomo dobrze, że z biegiem lat organizm człowieka jest coraz mniej zdolny do wielkich wysiłków fizycznych i że sporty, wymagające wielkiego nakładu eenrgji i siły, nie są już aktualne w pewnym wieku. Dlatego to zagranicą człowiek, zbliżający się do czterdziestki odkłada na bok sporty bardziej wyczerpujące i kieruje swoją uwagę na sporty spokojniejsze, które, nie wysilając go tak bardzo, dają mu wiele satysfakcji zarówno sportowej, jak i korzyści zdrowotnych.

Szanujący się Anglik uprawia stale kilka sportów, w tem słusznem przekonaniu, że skoro przekroczy wiek zdolny do ponoszenia wysiłków, zacznie forsowniej uprawiać inny sport, który narazie ma jakby w rezerwie. Jednym ze sportów najbardziej może popularnych w Anglji, który równocześnie nie zdołał się przyjąć tak silnie poza jej granicami, jakby należało — jest *golf*.

Główną przyczyną dlaczego golf, który pochodzenie swoje wywodzi ze *Szkocji*, gdzie był grany od wielu wieków, — nie przyjął się tak silnie na kontynencie, jak w samej Anglji — jest przedewszystkiem kwestja *pieniężna*. Golf jest niewątpliwie grą *kosztowną*, wymagającą większego wkładu kapitału w zakupno terenu — sam zaś ekwipunek golfowy jest również rzeczą dość kosztowną. Do golfa bowiem trzeba być *specjalnie ubranym*, podobnie, jak n. p. do tennisa.

W Europie kontynentalnej, gdzie skwapliwie wykorzystuje się wszelki nieużytek, z trudnością przyjmuje się gra, do której właśnie potrzebne są — nieużytki. Ponieważ w Anglji rolnictwo znajduje się na szarym końcu i cała Anglja pokryta jest olbrzymiemi trawnikami i łąkami, służącemi najwyżej do wypasu bydła — więc w tych warunkach niezwykle dogodnych zrozumiały jest rozwój i popularność golfa.

Ekwipunek golfowy, jeżeli chodzi o ubiór, składa się ze specjalnych półbucików, niezwykle solidnych, silnych, nazwanych *golfami* (nos kwadratowy, względnie lekko spłaszczony). Spodnie są krótkie i wywinięte poza kolana, a nazywają się *„pumps"* — moda na tego rodzaju spodnie przyjęła się kilka lat temu w całej Europie, w związku z rozprzestrzenieniem się golfa. *Sportowa koszula, pull-over, czapka z daszkiem* — dopełniają stroju gracza w golfa.

A teraz uzbrojenie. Składa się ono z szeregu *kijków* czyli t. zw. *„club'ów"* oraz *piłeczek masywnych*, okrytych pancerzem z celulozy o powierzchni nierównej, posiadającej kwadratowe wgłębienia. Kijki golfowe mają szereg odmian. Do prostego kija, zakończonego nieco masywnej u uchwytu, przyczepiony jest na końcu fajkowaty kawałek drzewa, ewentualnie metalu. Drewniany krążek u końca jest nadcięty i opatrzony metalową wstawką. Innego kijka używa się do wybicia piłki z kopczyka, na którym zaczyna się grę, innego do posuwania piłki w terenie. I tu znowu w terenie równym stosujemy inny kijek, w terenie falistym inny. Do przenoszenia specjalnego futerału z kijkami służy chłopiec golfowy, czyli t. zw. *„caddie"*.

Plac golfowy jest poprostu kawałem pola o charakterze urozmaiconym. Mogą być tam drzewa, strumienie, małe jeziorka i t. p. naturalne przeszkody. Plac posiada szereg dziur, czyli t. zw. *„holes"*. Zależnie od rozległości placu posiada on 9, albo więcej dziur. Idealny plac golfowy powinien posiadać 18 „holes". Takie place golfowe reklamują wszystkie wielkie hotele europejskie w modnych uzdrowiskach. Teren golfowy czyli t. zw. „golflinks" posiada kopczyk z piasku, z którego rozpoczyna się grę. Gracze startują kolejno i ten gracz, który w najkrótszym czasie i z najmniejszą ilością uderzeń przejdzie cały teren, aż do ostatniej „hole" — wygrywa. Wokoło „hole" znajduje się krąg wygładzonego piasku, a w geometrycznym środku tego kręgu jest blaszany lejek, do którego wpędza się piłkę. Przy lejku umieszcza się zazwyczaj chorągiewkę dla orjentacji graczy.

Postawa gracza przy golfie przedstawia się zasadniczo w sposób następujący: w chwili uderzenia piłki kijem golfowym prawa noga stoi mocno na ziemi i jest wyprężona, natomiast lewa noga jest lekko podniesiona na palcach i zgięta w kolanie. Gracz golfowy przy zamachu kijem wykonuje zwrot na lewo, podobny nieco do zwrotu przy rzucie dyskiem. Lewe ramię gracza wyprężone jest mniej więcej na poziomie barku, natomiast prawe jest zgięte i ujmuje nachwytem kijek za lewą rękę. Kijek ujęty u swego zakończenia obiema dłońmi wędruje ponad głową gracza i spada stamtąd łukiem ku ziemi, ażeby uderzyć w piłeczkę.

Zabieg ten nie jest bynajmniej tak łatwy, jak się to napozór wydaje. Każdy początkujący gracz w golfa ładuje swój kijek z całym impetem w kopczyk piasku, wzniecając straszliwą kurzawę. Jeżeli zaś uda mu się uderzyć w piłkę, to wędruje ona zawsze nie w tym kierunku co trzeba albo też leci bardzo krótko. Dobry gracz w golfa uderza piłkę w sam środek, tak by leciała ona ani nie za wysoko, ani nie za nisko, tylko akuratnie nad terenem toru. Późniejsze wybijanie piłki na terenie sfalowanym przedstawia nieraz ogromne trudności, gdyż piłka spada częstokroć na dół z wyniosłości, gubi się w krzakach, skąd trzeba ją wybić i t. d.

Poza terenem Anglji największe zainteresowanie dla golfa objawia, jak dotąd — *Francja* i *Niemcy*. We Francji kluby golfowe rozmnożyły się w ostatnich czasach ogromnie, a ilość zawodów golfowych jest bardzo znaczna. Francja ma już swojego mistrza i mistrzynię w golfie, ma już swoich nauczycieli i trenerów do golfa. Również w Niemczech sport golfowy rozwija się niezwykle silnie, a zwłaszcza w ośrodkach takich jak *Frankfurt* n/Menem, *Rostock* i in. Wspaniałe pole golfowe znajduje się pod *Berlinem* w miejscowości Wannsee.

Niemcy, którzy zabierają się do każdej rzeczy niezwykle metodycznie, robią niezwykle silną propagandę za golfem, nazywając go „sportem *pracowników umysłowych*" (Sport der Geistesarbeiter). Uniwersytety niemieckie, wzorowe szkoły średnie, związki sportowe propagują zawzięcie grę w golfa, jako idealną grę dla pracujących umysłowo, którzy mogą dzięki golfowi kojarzyć niezbyt forsowny spacer z emocją sportową.

W Polsce niedawno powstał projekt zbudowania wspaniałego placu golfowego w *Zakopanem*, przy współudziale kapitału francuskiego. Projekt ten nie wydaje się być celowy, gdyż zbyt mała ilość osób mogłaby korzystać z tego stadjonu, a to z trzech powodów: mało kto u nas zna golfa, koncentracja sportu w jednym ośrodku jest bezcelową, a wreszcie Zakopane jest miejscowością, gdzie większą część roku panują warunki zimowe, obce zupełnie golfowi. Należy tedy dążyć w Polsce do stworzenia szeregu mało kosztownych przestrzeni golfowych w kilku ośrodkach i stałego treningu pod okiem fachowych znawców. O ile wiemy, dotychczas ośrodek taki istniał w Poznaniu, gdzie wprowadzili go tam przebywający Amerykanie. Tylko na drodze stworzenia całego szeregu boisk golfowych i rozpowszechnienia tej gry u nas leży przyszłość golfa w Polsce.

P. S. Niedawno wprowadzony „midget-golf" (golf minjaturowy) jest raczej zabawą niż sportem, w znacznie większym stopniu niż np. ping-pong w stosunku do tennisu. „Midget-golf" stał się ogromnie popularny w całej Europie i wielkie hotele wprowadziły go skwapliwie u siebie.

ŻYCIE SPORTOWE FASZYSTOWSKIEJ ITALJI.

Amerykanizacja sportu na półwyspie Apenińskim.

(Oryginalna korespondencja „Raz-dwa-trzy...")

W kole: Mussolini pozdrawia drużyny piłkarskie na meczu w Rzymie. W środku: Dwaj najlepsi tennisiści Włoch: de Morpurgo pierwszy od lewej) × i de Stefani. ××

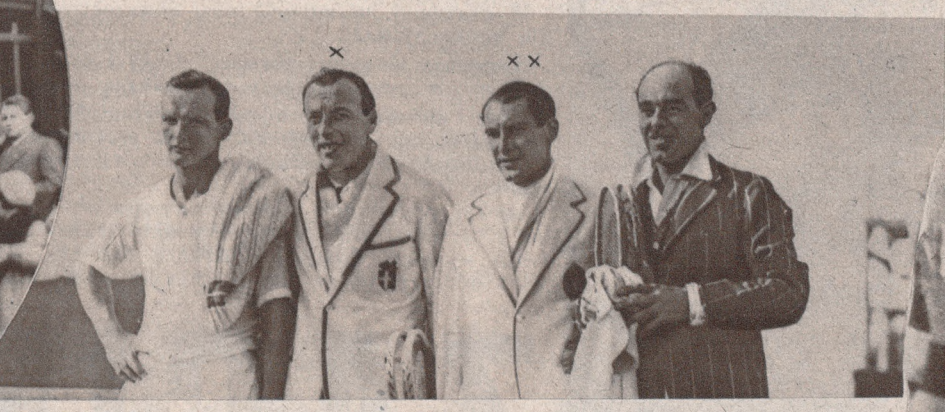

Rzym, w maju.

Życie sportowe Włoch rozwinęło się naprawdę dopiero w tej chwili, kiedy faszyzm zapanował całkowicie na półwyspie apenińskim. Nie jest to frazesem, ale faktem. — Mussolini sam człowiek młody, doskonale zdawał sobie z tego sprawę, że polityczne przebudowanie państwa należy nie do tych, którzy razem z nim ongiś tworzyli czerwone syndykaty socjalistyczne, ale do tych, którzy właśnie dopiero przygotowują się do życia. Dlatego też Mussolini rozpoczął swoją budowę faszystowskiej Italji *od młodzieży.*

Kiedy zostały rozwiązane najrozmaitsze organizacje młodzieży partji politycznych, Duce powołał do życia jedną organizację t. j. *Balilla,* która jest organizacją „par excellence" faszystowską i w niej wychowuje się młodzież w ideologji Mussoliniego. Duce wiedział dobrze, że młodzież *najbardziej można wziąć sportem* i dlatego też faszyzm zwrócił uwagę całą na sport. Powołano do życia *Akademję Wychowania Fizycznego,* która przecież nie jest niczem innem, jak *wyższą szkołą instruktorów oficerów faszystowskich,* którzy obok ideologji faszystowskiej mają prowadzić życie sportowe Włoch, Włoch Mussoliniego.

Organizacja młodzieży faszystowskiej, zwana „Balillą", a grupująca *1.340.000 młodzieży tak męskiej, jak również i żeńskiej od lat 8 do lat 18,* przez okrągłe 10 lat zaprawia młodego Włocha w sporcie. Tak w Balilli jak i w Awangardzie młodzi Włosi i Włoszki są podzieleni na legjony po tysiąc osób w legjonie, legjony na centurje (100 osób), a te ostatnie na dziesiątki. Wychowanie młodzieży faszystowskiej jest wzorowane na wychowaniu *Spartan.* Gimnastyka, sport, władanie bronią — oto fundamentalne podstawy wychowania faszystowskiej młodzieży.

Wychowanie to odbywa się bardzo starannie *na koszt państwa.* Ale trzeba wiedzieć o tem, że to państwo daje takiemu młodzieńcowi absolutnie wszystko, nawet *czarną koszulkę* i spodenki, jeżeli ten młodzieniec jest synem ubogich rodziców.

Państwo *ubezpiecza tych młodzieńców na wypadek choroby, kalectwa lub śmierci, daje gratisową opiekę lekarską, instruktorów wychowania duchowego i fizycznego.* Państwo buduje stadjony, pływalnie, sale gimnastyczne, organizuje zawody prowincjonalne i ogólnonarodowe, urządza kursy gimnastyczne, sportowe oraz lekkiej atletyki.

Jak to wygląda w rzeczywistości niechaj posłuży fakt, że *20 tysięcy instruktorów* ćwiczy z młodzieżą faszystowską, *25 tysięcy kapelanów* wychowuje moralnie, a *876 lekarzy czuwa* nad zdrowiem tej wielkiej armji młodych czarnych koszul. Tylko w jednym stowskiej *311 kursów szermierki, pływania, boksu, strzelania, gier* najrozmaitszych i t. d. w czem brało udział *25.678 młodzieńców.* W tym jednym roku państwo zbudowało *1171 boisk, sal gimnastycznych, stadjonów i t. d.*
dłuższą wycieczkę po morzu Śródziemnem.

To najlepiej świadczy, z jakim amerykańskim rozmachem Mussolini forsuje sport wśród młodzieży faszystowskiej i dlatego ta młodzież za nim przepada. Trzeba dodać, że rok rocznie sto tys. młodzieży faszystowskiej spędza lato w górach lub nad morzem na koszt państwa, a 1000 młodzieńców każdego lata odbywa dłuższą wycieczkę po morzu Śródziemnem.

Przez pobudowanie wspaniałych dróg asfaltowych rozwinął się bardzo poważnie sport kolarski i motorowy, a cykliści, motocykliści i automobiliści cieszą się specjalnemi względami państwa. Stąd też ten sport dochodzi dziś we Włoszech do szczytu potęgi.

Olimpjady.

W tym roku faszyzm pragnie złożyć publiczny egzamin z tego, co zrobił na polu sportu i lekkiej atletyki dla młodzieży i w tym celu urządza olimpjady, na których ma się rozegrać batalja narodowa o championat w różnych dziedzinach sportu i lekkiej atletyki. Niedawno olimpjada studentów faszystowskich w Rzymie wydała nadzwyczajne wyniki. Widać, że faszyzm zrobił wśród młodzieży uniw. bardzo dużo i dziś dokonuje selekcji poszczególnych drużyn, które staną w niedalekiej przyszłości do walki na międzynarodowej olimpjadzie uniwersytetów, która ma się odbyć w niedalekiej przyszłości. prawdopodobnie we Włoszech.

Włosi przygotowują się usilnie do *Olimpjady w Los Angeles* i dlatego majowe konkursy gimnastyczno-atletyczne w *Wenecji* będą właśnie zmierzeniem sił włosko-faszystowskich narazie z Europą, aby dobrać odpowiednie drużyny na występy w Los Angeles. Możemy śmiało powiedzieć, że faszyzm tak dalece pchnął sport i lekką atletykę, że dziś *Włosi śmiało się mogą ubiegać o palmę pierwszeństwa w różnych gałęziach sportu i lekkiej atletyki.* A, że nie przesadzamy, przekonają się nasi Czytelnicy po zawodach majowych w Wenecji.

Gustaw Lawina.

Match „rugby" na stadjonie rzymskim pomiędzy drużynami uniwersytetów Rzymu i Genui.

Synowie dyktatora Włoch Mussoliniego: Bruno i Vittorio rozdają w zastępstwie ojca nagrody na zawodach gimnastycznych Awangardy w Rzymie

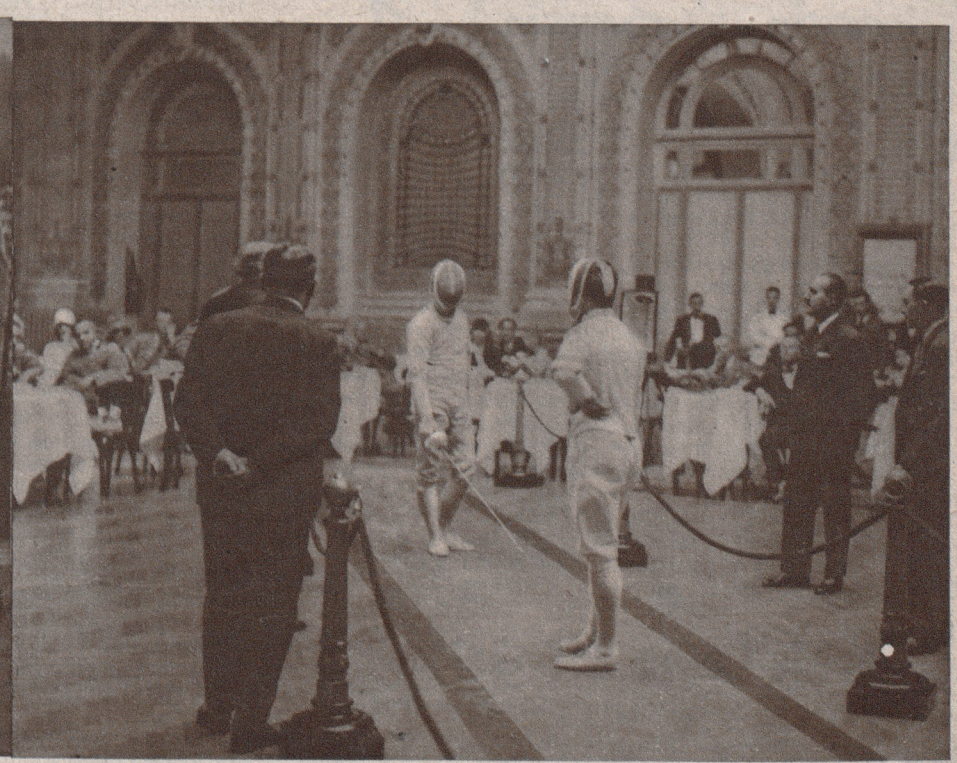

Moment z międzynarodowego turnieju szermierczego studentów uniwersytetów włoskich w San Remo.

ZACIĘTE BOJE O PUNKTY LIGOWE

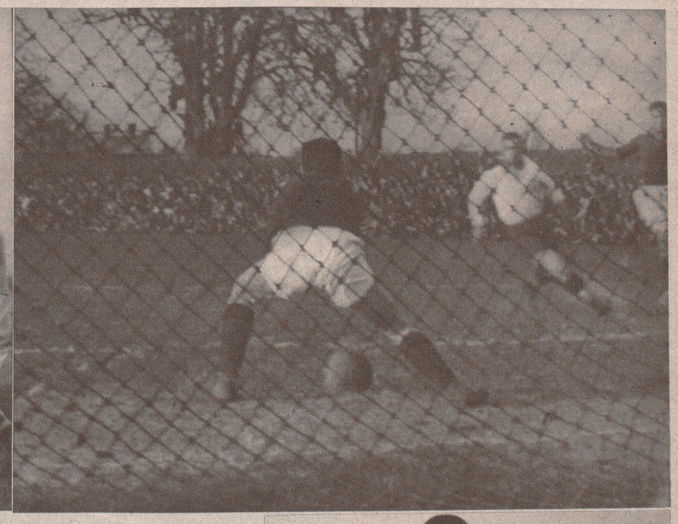

Fragment z meczu ŁKS—Warta w Poznaniu. Bramkarz Łodzian, Mila, zdecydowanym wybiegiem wyjaśnia krytyczną sytuację podbramkową.
U góry na lewo: *Zielona trybuna na boisku Garbarni na niedzielnym meczu z Cracovią.*

Efektowny moment z zawodów Lechja—Legja.

U dołu na prawo:
Fragment z meczu Cracovia—Garbarnia. Wyskok Pazurka do piłki.

Bramkarz Albański broni strzał Balcera na meczu Wisła—Pogoń we Lwowie.

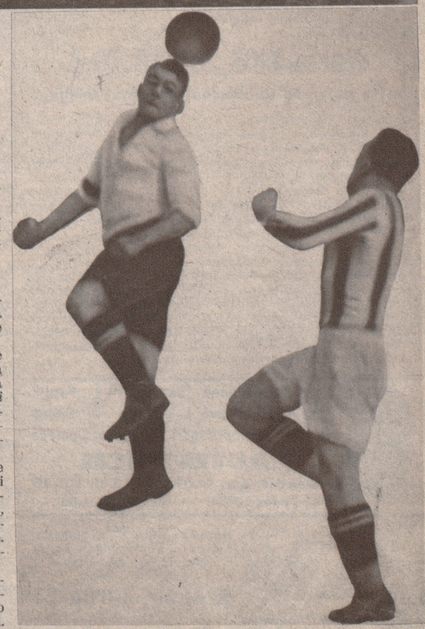

Lechja - Legja 2 : 1
Pogoń - Wisła 2 : 1
Ruch — Polonja 3 : 0
Cracovia - Garbarnia 1 : 1
Warta - Ł.K.S. 2 : 0

Kraków, dnia 6 maja.

Nic nie zapowiadało tak rewolucyjnego w swej formie epilogu spotkań ubiegłej niedzieli, jakiego jesteśmy świadkami. Zanosiło się bowiem w każdym niemal wypadku na spokojny przebieg meczu, jak i pewne zwycięstwo ogólnego faworyta, który z reguły wykazywał lepszą formę. Tymczasem jeszcze raz dobitnie *rzeczywistość przekreśliła wszelkie obliczenia*. Między poszczególnemi drużynami ligowemi *nie ma zbyt wielkiej różnicy* a nawet gdy je dzieli znaczny przełom pod względem techniki, to znowu nie taki, by nie można było braków nadrobić ambicją i ofiarnością. Stwierdzić również można, iż słabą stroną naszych nawet najsilniejszych zespołów ligowych jest to, iż nie potrafią one przez *dłuższy czas utrzymać się w pełnej formie*, stąd te niespodzianki są tak częste i tak nagłe.

Tem da się wytłómaczyć tylko klęski Legji i Wisły, wysokie zwycięstwo Ruchu, załamanie się ŁKS-u i t. p., jak to zresztą zobaczymy z poniższych sprawozdań z niedzielnych meczów ligowych.

Lechja-Legja 2:1 (1:1).

Benjaminek Ligi postrachem stołecznych drużyn

Już poraz niewiadomo który sprawdziło się, że w piłce nożnej niema nic pewnego.

Liczono się, że Legja, po sukcesach nad Wartą i Cracovią, zdruzgocze benjaminka Ligi, a tymczasem...

Wynik meczu Lechji z Polonją (2:1) tłumaczono jako przypadek raz na tysiąc, ale tym razem przecież uważano, że Legja zdoła mecz łatwo wygrać.

Ale kolosalna ambicja i wytrzymanie tempa do końca meczu, pozwoliły Lwowianom *wytrwać do końca i uzyskać pełnowartościowy sukces.*

Mecz rozpoczyna się atakami Lechji. Miejscowi grają spokojnie i wyraźnie nie spieszą się. Pierwszą gorętszą sytuację wytwarza *Rajdek*. Niebezpieczna centra kończy się strzałem obok słupka.

Następnie po pięknym przeboju Rusieckiego Skwarczyński broni przytomnie bliski a silny strzał.

W 10 min. atak z lewej strony (Wypijewski). *Przeździecki* bardzo sprytnie przyjmuje piłkę i *umieszcza ją w siatce bardzo pewnie.*

W następnej już minucie musi Skwarczyński znów dzielnie interwenjować.

Następuje 10 minut *przewagi Legji* i to takiej, że wydaje się, iż mecz zakończy się pokaźną cyfrą bramek.

Nagły niebezpieczny *wypad Lechji w 23 min. przynosi niespodziewane wyrównanie, dzięki przepięknemu strzałowi Rusieckiego w pełnym biegu o wewnętrzną stronę sztangi.*

Lechja, podniecona sukcesem, otrząsa się zupełnie z trem y i prowadzi *grę otwartą*. Wszelkie zakusy napastników Legji wyjaśnia doskonały obrońca lwowian, *Pająk*. Na kilka minut przed przerwą Lechja ma okazję do zdobycia drugiego punktu, jednak strzał do pustej bramki przechodzi nad poprzeczką.

Po przerwie zaraz w pierwszej minucie *Nawrot* strzela niebezpiecznie obok słupka.

W dwie minuty po ataku Lechji sędzia dyktuje *rzut karny za rękę Jesionki. Pająk ze stuprocentową pewnością strzela drugi punkt.*

Lechja zaczyna teraz bardzo rozumnie prowadzić taktykę defenzywną, zostawiając tylko trzech napastników na przedzie. Kilkakrotnie jednak potrafią oni stwarzać bardzo niebezpieczne pozycje.

Legja natomiast gra dość chaotycznie i mimo *wyraźnej przewagi nie dochodzi do pewnych pozycyj.*

Trio obronne Lechji spisuje się świetnie, zwłaszcza *Pająk*. Również bramkarz doskonały.

W 30 min. przebija się niebezpiecznie Nawrot, jednak zapędza się zbyt daleko i piłka przekracza linję autową. Strzela wprawdzie bramkę, naturalnie nieuznaną.

Ostatni kwadrans to *stała gościna Legji na połowie przeciwnika*, który operuje autami i... szczęściem. Cały szereg strzałów mija się z celem, no i goście wygrywają.

Drużyna Lechji sprawiła bardzo *miłą niespodziankę i grała lepiej*, niż przed kilku tygodniami z Polonją. *Pająk* na obronie stanowi odrębną klasę, a w napadzie wyróżnia się *Kruk*. Świetnie gra także *bramkarz* lwowian.

Cały zespół bardzo ambitny i fair grający.

Legja rozpoczęła mecz pewna zwycięstwa i grała bardzo spokojnie. Później jednak, gdy okazało się, że sytuacja przedstawia się niezbyt różowo, gracze zaczęli się denerwować i mimo przewagi, nie mogli zdobyć się na system im właściwy a prowadzący do zwycięstwa. W obronie Legji *brakowało Martyny*, toteż przeboje gości następowały może zbyt często. Skwarczyński nie ponosi żadnej winy.

W pomocy tym razem najlepszym był *Szaller*.

Napad, mimo momentów bardzo pięknych, w sumie przedstawiał się mizernie. Najlepszym był chyba *Przeździecki* no i *Nawrot*. Skrzydłowi lotni, ale nieproduktywni.

Sędzia p. *Schneider poprawny*.

Widzów zebrało się 4000 osób.

Pogoń-Wisła 2:1 (1:0).

Ambicja Lwowian góruje nad hyperkombinacją lepszego zespołu krakowskiego.

Po katastrofalnej klęsce Pogoni w Poznaniu mało było takich, którzyby przypuszczali, że Pogoń zdoła z spotkania z leaderem Ligi, niepokonaną dotychczas Wisłą, wynieść oba punkty. *Poczszechnie liczono się z klęską* i to wysoką *lwowskiej drużyny* a najzagorzalsi i najbardziej optymistycznie nastrojeni zwolennicy Pogoni uważali wynik remisowy za szczyt swoich marzeń. Wbrew wszelkim jednak obliczeniom zawody wzięły nieoczekiwany obrót. „Pogoń" odniosła cenne, *pierwsze po trzech latach zwycięstwo nad Wisłą*, które tem bardziej jest godne podkreślenia, że uzyskane zostało zupełnie zasłużenie. Inna rzecz, że goście krakowscy pod wieloma względami przewyższali swych zwycięzców, którzy braki nadrabiali wielkim *zapałem i ambicją*.

Wisła rozczarowała dość poważnie. Zespół krakowski miał nieliczne okresy, w których widać było pierwszorzędną robotę. Akcjom Wisły brak było *ostatecznego wykończenia*. Pod bramką przeciwnika poszczególni napastnicy miast zdobyć się na energiczny i celny strzał, tak długo przetrzymywali piłkę, aż dostawała się ona przeciwnikowi. Pozatem poszczególni gracze za mało się wysilali, co sprawiało wrażenie, że traktują oni grę nie jako walkę o punkty, lecz jako małowaźne *spotkanie towarzyskie*.

Przechodząc do oceny pojedynczych linij zespołu Wisły, na pierwszy plan mimo wszystko postawić należy *atak*, który stosunkowo szybko a nawet efektownie zdobywał teren, a zawodził jedynie — jak już wyżej wspomnieliśmy — pod względem *dyspozycji strzałowej*. W ataku szczególnie wyróżniali się *Kisieliński* i *Balcer*, obaj bardzo szybcy i stale groźni. Reyman prowadził kwintet wcale dobrze, choć nieco *za powolnie*. Lubowiecki na pozycji prawego łącznika był *najgorszym graczem napadu*, zaś Adamek miał *więcej kiepskich, aniżeli dobrych momentów*. Pomoc Wisły tym razem przedstawiała się *nienadzwyczajnie*. Na wysokości zadania stał jedynie Makowski, choć i on jest jeszcze daleki od swej zeszłorocznej formy. Reprezentacyjny *Kotlarczyk I.* grał dziwnie blado, w pojedynkach w większości wypadków ulegał napastnikom Pogoni, również jego kondycja fizyczna pozostawiała wiele do życzenia. *Bajorek* na bocznej pomocy zaliczał się do najsłabszych punktów drużyny. Obaj obrońcy i bramkarz grali niepewnie. Skrynkowicz znacznie słabszy od swego partnera Kotlarczyka II., dość często „kiksował" a rezerwowy Olewski zawinił utratę drugiej bramki.

Pogoń spełniła swym sympatykom miłą niespodziankę. Cała drużyna, za wyjątkiem oszczędzającego się *Kossoka*, grała niezwykle *twardo i nieustępliwie*. Albański, obronił cały szereg *bardzo trudnych strzałów*, odwagą swą często narażając całość swej osoby. Obaj obrońcy grali pewnie i z wielkim spokojem. *Fichtel* był tym razem znacznie lepszy od Jerzewskiego. Jego interwencje zawsze skuteczne a przytem dobre wykopy oddały drużynie wielkie usługi. *Wacek* na środku pomocy miał bardzo dobry dzień. Trójkę przeciwnika kryły umiejętnie, również podania do ataku były pożyteczne. Wańczycki, zastępujący niewyleczonego jeszcze z kontuzji *Hankego*, dość dobrze obstawiał Balcera, zaś *Deutschman*, początkowo słaby poprawiał się z każdą minutą gry i pod koniec osiągnął już swą zwyczajną formę. W ataku gospodarzy tym razem prym wodził „wszędobylski" *Zimmer*, który grał niezwykle ofiarnie. Łączników swych zatrudniał on równomiernie, wyrabiając im *dogodne sytuacje podbramkowe*. Kossok oszczędzał się wprawdzie zanadto, wszelkie jednak jego zagrania były *groźne*, zaś jako solista stanowczo był najlepszym graczem na boisku. Motylewski nieco słabszy, niż zazwyczaj, pracował niezmordowanie do ostatniego gwizdka. Z skrzydłowych lepiej spisał się *Łagodny*, który swym biegiem i centrami przysporzył obronie gości wiele kłopotu.

Zawody nie należały z powodu słabego naogół tempa, do zbytnio ciekawych, niemniej jednak dzięki wcale dobremu poziomowi gry, obserwowane były przez blisko *6.000 publiczności* z wielkiem zainteresowaniem.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Pogoń: Albański, Fichtel, Jerzewski, Wańczycki, Kuchar, Deutschman, Prass, Motylewski, Zimmer, Kossok, Łagodny.

Wisła: Olewski-Kotlarczyk II., Skrynkowicz-Bajorek, Kotlarczyk I., Makowski-Adamek, Lubowiecki, Reyman, Kisieliński, Balcer.

Grę rozpoczęła Wisła, lecz inicjatywę obejmuje Pogoń, która ma za sobą *wiatr*. Pierwsze minuty gry upływają na wzajemnem poznawaniu się drużyn. Wkrótce daje się bramkarz Wisły poznać ze słabej strony, rzucając się przedwcześnie do piłki, którą już poprzednio odbił Skrynkowicz. Pogoń zwolna osiąga przewagę. Ładna akcja Kossoka kończy się *uzyskaniem rogu*, który jednak mija bez skutku. W 8-miu min. żywiołowy przebój Balcera kończy się wspaniałym strzałem, który Albański broni *piękną paradą*. Pogoń jest teraz w ustawicznej ofenzywie, Wisła jedynie z trudem ratuje się z opresji. Po pięknem zagraniu Zimmera, ucieka Łagodny z piłką i *centruje niemal z samej linji* autowej. Piłkę łapie Motylewski na koniec buta, lecz strzela za słabo w ręce Olewskiego. Pierwsza bramka dla Pogoni pada w *17 min.* Kossok wysyła w bój Zimmera, ten prowadzi parę kroków i podaje Łagodnemu, który znów ucieka Bajorkowi a następnie oddaje piłkę nieobstawionemu *Zimmerowi*, który przytomnym strzałem lokuje ją w siatce. Na trybunie rozlega się *huragan oklasków*.

Wisła gra bardzo nerwowo atakując przeważnie skrzydłami, przyczem zaznacza się okres jej silnej przewagi, której nie umie wykorzystać wobec słabości gry ataku.

Po pauzie Wisła gra już energiczniej, Reyman teraz spokojniej i dobrze dzieli piłki. Kisieliński znów psuje pozycję, zawiniając ręką. W 7 minucie niespodziewany atak Pogoni kończy się uzyskaniem drugiej bramki. Sukces notuje na swoje konto Motylewski, przyczem nie mają winę poniósł bramkarz Wisły. Goście zrywają się do ataku i przeprowadzają szereg udatnych wypadów. W 11 minucie dyktuje sędzia za rękę Kuchara rzut karny, który pewnie wykonuje Kisieliński. Następuje okres przewagi Wisły, — Pogoń dochodzi do głosu coraz rzadziej. Rzut wolny Makowskiego natrafia na wał nóg graczy, którzy blokują swą bramkę. Przewaga Wisły wkrótce jednak mija, a Pogoń inicjuje szereg akcyj, z których jedna kończy się zdobyciem rogu. Gra coraz bardziej staje się ostra. W 35 minucie daleki strzał Makowskiego grzęźnie w pewnych rękach Albańskiego. Za chwilę piękna kombinacja Reyman-Kisieliński-Adamek kończy się strzałem obok słupka. Wisła dąży usilnie do wyrównującego punktu, nie udaje się jej to jednak wobec doskonałej postawy obrony Pogoni. W ostatnich chwilach Pogoń skupia niemal całą drużynę na polu karnem i ostatecznie zawody kończą się zwycięstwem gospodarzy. Publiczność pełna entuzjazmu wkracza na boisko, skąd znosi Motylewskiego i Zimmera na barkach do szatni.

Zawodami kierował p. Słomczyński z Sosnowca poprawnie.

Cracovia-Garbarnia 1:1 (1:0).

Dziewięćdziesiąt minut ospałej gry przynosi obu rywalom po 1 punkcie.

Drugie w tym sezonie spotkanie lokalne w Krakowie kończy się wynikiem remisowym. Wynik ten zadowolił napewno obu przeciwników, którzy ostatnie minuty gry chętnie darowaliby sobie wzajemnie. Gra sama,atoli do pięknych nie należała, aczkolwiek zmienność sytuacyj dawała wiele sposobności obu stronom do wykazania się swemi umiejętnościami.

Podstawową przyczyną skromnego poziomu zawodów było *zdenerwowanie*, które nie opuszczało grających do końca zawodów. W wyniku tego akcje przeprowadzane były aż nadto niedokładnie — a poziom taktycznej gry przedstawiał się nad wyraz *słabo*. Uderzało to u Garbarni, która przecież dysponowała całym atakiem z Jokszem, a przecież to, co ten atak wspólnie przeprowadzał, rzadko tylko przyminało myślowe akcje tej drużyny choćby z przed roku.

Cracovia znajdzie tu częściowe usprawiedliwienie *w nowo-skleconym* ataku z *Chruścińskim*, typowym pomocnikiem na środku ataku. Gra ataków wpłynęła też i na tyły, które potem przystosowały się do niej, dając w sumie grę obliczoną głównie na *pozbycie się piłki* w kierunku bramki przeciwnika. Przyniosło to dalej całe serje autów bocznych, wykonywanych nierzadko 4—5 razy w ciągu minuty.

Ten sposób gry nie dawał żadnej z drużyn szans na zwycięstwo, bo trudno było spodziewać się skutecznego strzału. Obie bramki padły też, dzięki *przypadkowi* — a bramka Garbarni po mocno wątpliwym rzucie wolnym. Wogóle zawody ten obfitowały w okresy *ustawicznego gwizdania sędziego*.

Charakterystyka drużyn.

Główną zaletą obu zespołów była *ambicja*, z jaką walczono. Wprawdzie niejednokrotnie przeradzała się ona w niepotrzebne obustronne „faule", jednak one gry nie zepsuły. Deprzająco słabą była techniczna strona gry.

Cracovia po porażce z Legją, wychodziła na boisko ze znacznie mniejszemi szansami, niż gospodarz. Słaba forma ataku nie wróżyła sukcesów. Tu jednak nastąpiła pewna *poprawa*. Nowy skład ataku, o trójce *Suchoń, Chruściński i Muszyński*, wnosi walory fizyczne, natomiast kwestja umiejętności technicznych, a przedewszystkiem taktycznych, pozostawia *wiele do życzenia*. Jak jednak poszczególne momenty wykazały, są i tu widoki poprawy w przyszłości.

Najsłabiej przedstawia się *Muszyński*. Prawdopodobnie na skutek kontuzji, brak mu całkowicie zwrotności, decyzji w akcji. *Suchoń* wniósł trochę życia, a przy umiejętnem wykorzystaniu go, stanie się bardzo pożytecznym. *Sperling*, pieczołowicie i niezawsze legalnie pilnowany przez pomocników i obrońców Garbarni, nie był wyzyskiwany należycie. Szczęśliwy strzelec bramki dla Cracovii, *Czarnik*, był znacznie lepszy, niż na poprzednich zawodach.

Główną rolę — opartą zresztą przeważnie na akcjach defenzywnych — w niedzielnem spotkaniu, dzierżyła u Cracovii *pomoc*. Swe defenzywne zadanie wykonała ona bardzo dobrze, niewiele dając szans strzału napastnikom Garbarni. Najlepszym był tu *Seichter*, który — mając przeciw sobie Batora i Pazurka — przytrzymał ich skutecznie, a nadto celowo wspierał swego partnera na skrzydle. *Selinger*, bardzo dobry gracz krakowskiej Makkabi, przedstawił się korzystnie na środku pomocy. Pewne braki kondycji fizycznej nie pozwoliły mu jednak pracować cały czas jednakowo skutecznie. *Mysiak* niewiele ustępował Seichterowi.

Trójka pracowała solidnie. Obaj obrońcy, poza kilku kiksami, dobrzy. Startem i w grze głową przerastali znacznie. napastników Garbarni. *Otfinowski* złapał stylowo kilka rzutów górnych.

Garbarnia od meczu z Wisłą *nie zyskała nic*. Dotyczy to szczególnie ataku, gdzie stanowczo za mało prowadzi się akcyj planowych celem stworzenia partnerowi pozycyj do strzału. Miast ku przodowi, podania idą wszerz boiska, stając się łatwym łupem przeciwnika. Winę tego ponosi głównie *Smoczek*, który nie wykazuje posiadanej przedtem zdolności trzymania całego ataku na wodzy swych zamierzeń. Nawet sporadyczne wypuszczenia dla Pazurka są niecałkiem przemyślane. *Pazurek* tym razem, jako lewy łącznik, operował prze ważnie *Batorem*. Pojedynki jednak i wózkowanie wiele sukcesów mu nie przynosiły. Strzałowo jest słabszym. *Joksz*, na prawym łączniku, jest lepszym od nieobecnego Maurera. On i *Riesner* mają tak rzadką u naszych napastników skłonność strzelania z każdej, nawet najmniej spodziewanych pozycyj. Bator i Riesner bardzo mało stosunkowo centrowali, zapomnieni prawie przez środkowego napadu.

POLSKA SZABLA I SZPADA W PISZCZANACH

Mecz Czechosłowacja—Polska 1:1.

W dniach 2 i 3 maja b. r. odbyło się w znanej miejscowości kurâcyjnej Piszczany *siódme z rzędu spotkanie międzypaństwowe w szermierce pomiędzy reprezentacjami Polski a Czechosłowacji.*

Koleje spotkań szermierczych między oboma państwami były nader zmienne. Pierwsze spotkanie, które odbyło się w Pradze w r. 1925, wygrała *Czechosłowacja w stosunku 3 : 0.* Jednakże już w roku następnym stosunek ten poprawia się na *naszą korzyść*, gdyż w spotkaniu w Krakowie uzyskują goście wynik *2 : 1.* Wybitną poprawę objawia nasza drużyna w r. *1927*, kiedy to na meczu w Pradze zdobywszy remis *1,5 : 1,5.*

Rok 1928 przynosi *zdecydowane zwycięstwo w Krakowie*, kiedy bijemy reprezentantów szpady, szabli i floretu Czechosłowacji w stosunku *2 : 1.* W r. 1929 przegrywamy w trzech gatunkach broni w stosunku *0 : 3 w Pradze*, ażeby odbić sobie tę porażkę w r. 1930 w Warszawie *zwyciężając 2:1.*

Jak wynika z powyższego zestawienia Czechosłowacja w historji dotychczasowych walk posiada *nadwyżkę punktów*, mając *11,5 : 6,5 na swoim koncie.*

Tegoroczne spotkanie odbywało się w dwóch kategorjach broni t. j. w *szpadzie i szabli z pominięciem floretu.* Skład naszej drużyny osłabiony był ubytkiem por. *Laskowskiego*, który zaniemógł i musiał pozostać w kraju.

Spotkanie szermiercze Polska-Czechosłowacja odbyło się tym razem nie w krytej hali, ale na *wolnej przestrzeni*, co stwarzało zupełnie odmienne warunki dla szermierzy. Przestrzeń oraz drganie słońcem nasyconego powietrza zmuszało szermierza do zupełnie innego obliczania dystansu, aniżeli się to dzieje w unormowanych warunkach hali.

W dniu pierwszym odbyły się spotkania na szpady, których wynik do ostatniej chwili stał pod *znakiem zapytania.* Porażka kpt. *Suskiego* w ostatniem spotkaniu z por. *Kirchmanem* w stosunku *1 : 2, przechyliła dopiero szalę zwycięstwa na stronę Czechów, którzy w rezultacie wygrali 8,5:7,5.*

Poszczególne spotkania w szpadzie przedstawiają się jak następuje:

Friedrich (Polska) — inż. *Podlaha* (Czechosłowacja) 2:1. *Friedrich — dr. Tille 2:2, Friedrich* — por. *Kirchman 2:0, Friedrich — Jungman 2:1.*

Szenpliński — Kirchman 2:0, Szenpliński — Podlaha 1:2, Szenpliński — dr Tille 2:1, Szenpliński — Jungman 0:2.

Segda — Jungman 2:0, Segda — Podlaha 1:2, Segda — dr Tille 1:2, Segda — Kirchman 1:2.

Suski Podlaha 2:1, Suski dr. Tille 1:2, Suski Jungman 1:2, Suski Kirchman 1:2.

Najwyżej stanął w szpadzie *Friedrich*, który odniósł *trzy zwycięstwa a jedno spotkanie zakończył remisem.* Reszta naszych zawodników nie była w formie. Ze strony czechosłowackiej wypadł najlepiej dr. *Tille* i *Jungman.* Sędziowanie pozostawiało nieco do życzenia.

Drugi dzień, w którym rozegrano spotkania w *szabli* przyniósł *pełny sukces naszej reprezentacji, która wygrała na 16 spotkań — jedenaście.* Skład naszej drużyny w spotkaniu na szable przedstawiał się jak następuje: kpt. *Segda*, dr. *Papée*, kpt. *Nycz* i *Friedrich.* Doskonała forma naszych szablistów pozwala przypuszczać, że w mistrzostwach Europy we Wiedniu drużyna nasza będzie miała *wiele do powiedzenia.*

Kpt. Segda uzyskuje *trzy zwycięstwa, dr Pappée wszystkie cztery możliwe*, kpt. *Nycz dwa zwycięstwa, Friedrich dwa zwycięstwa.* Najlepszymi zawodnikami polskiej drużyny byli dr. *Papée*, oraz kpt. *Segda.*

Pomimo tego, że wynik ostateczny brzmi *1:1*, stosunek poszczególnych spotkań jest zdecydowanie *korzystny dla polskiej drużyny*, gdyż wyraża się w formie *18,5:13,5.*

Warta-ŁKS 2:0 (0:0).

Warta powraca do dawnej świetnej formy.

Mecz Warty z pogromcą Cracovii i Legji wywołał kolosalne zainteresowanie wśród publiczności miejscowej, która zjawiła się w rekordowej liczbie *do pięciu tysięcy osób.*

Po wysokiem zwycięstwie zielonych nad Pogonią, nie ulegało wątpliwości, że spotkanie z ŁKSem będzie egzaminem dla jedenastki Warty — mającym stwierdzić, czy wysokocyfrowe zwycięstwo było dziełem przypadku — czy też wynikiem *poprawy*, jaką wykazuje czołowy zespół Wielkopolski. Egzamin ten wypadł najzupełniej *udatnie.*

Warta była bezsprzecznie zespołem *lepszym*, jej ataki były zawsze opracowane planowo i zakończone strzałami na bramkę. Na wyróżnienie zasługuje celowa gra pomocy, w której *Wojciechowski* precyzyjnemi podaniami w znacznej mierze ułatwiał zadanie napadowi. Ze skrajnych pomocników lepszym był *Przykucki, Szerfke I.* ucieka się *zbyt często do gry ostrej.* W obronie *Flieger* przewyższał Nowickiego. *Kasprzak* w bramce bez zarzutu, kilka niebezpiecznych momentów zlikwidował *po mistrzowsku.*

Linja pomocy była *słabszą*, niż zwykle. *Wilczkiewicz* i *Augustyn* dla ataku mało działali, a i defenzywne popełniali błędy. *Nagraba* poświęcił się jedynie Sperlingowi, co mu się w znacznej mierze udawało.

Fatalnie wyglądali obydwaj obrońcy. I *Bil* i *Ślizowski* nie mogli w pierwszej połowie zdobyć się na czysty odkop piłki. Stwarzali też niebezpieczne pozycje pod swą bramką. Jeżeli Garbarnia nie utraciła więcej bramek, mimo tej gry obrony to należy przypisać nieorjentowaniu się młodych napastników Cracovii. Dopiero w drugiej połowie nastąpiła poprawa u Ślizowskiego, który głównie wstrzymywał napór ataku Cracovii. Gregorczyk przeciętny, nieopatrznie wyszedł do strzału Czarnika ze skrzydła, a to przyniosło punkt Cracovii.

Skład drużyn i przebieg gry.

Cracovia: Otfinowski—Zachemski, Zastawniak—Seichter, Selinger—Mysiak—Czarnik, Muszyński, Chruściński, Suchoń, Sperling.

Garbarnia: Gregorczyk—Ślizowski (rezerwowy) —Bil—Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn—Riesner, Joksz, Smoczek, Pazurek, Bator.

Bator.

Zawody poprzedziła „minuta milczenia" ku uczczeniu zmarłego protektora Garbarni, ś. p. Jana br. Götza.

Na pierwszy atak Cracovii odpowiada Garbarnia szeregiem wypadów, z których jeden psuje *Joksz* niepotrzebnie ręką. — W 23 minutach po biegu na skrzydle strzela zdaleka *Czarnik.* Gregorczyk wybiega fałszywie, na skutek zmyślnego ustawienia Billa, a *piłka wpada do bramki.* Cracovia dalej atakuje, brak jednak zdecydowania. Wreszcie i Garbarnia naciska, lecz Seichter w krytycznych sytuacjach ratuje.

Po przerwie Garbarnia atakuje *lewą stroną.* Pazurek gubi się w wózkowaniu. W 15 min. za wątpliwy faul dyktuje sędzie *rzut wolny przeciw Cracovii.* Wilczkiewicz strzela ku bramce Cracovii, a *Pazurek voleyem przedłuża strzał i wyrównuje.* Obie drużyny wysilają się przez pewien czas, by następnie odpoczywać przy serjach autów bocznych. W 25 min. Suchoń z 5 m strzela obok, a z drugiej strony Bator po biegu, nie trafia do bramki. Obie drużyny są widocznie wyczerpane i oczekują zakończenia. *J. K.*

Ruch-Polonja 3:0 (3:0):

Imponujące, choć za wysokie zwycięstwo Ślązaków, kroczących na czele tabeli.

Dawno już, chyba od istnienia klubu boisko nie oglądało jeszcze takich olbrzymich *mas publiczności, jak dzisiaj.* Złożyło się na to dużo okoliczności, przedewszystkiem zaś bliskie sąsiedztwo w tabeli ligowej obu walczących zespołów, dalej piękna pogoda. Zjazd gości z różnych stron Polski z racji odbywających się uroczystości 10-cio lecia III-go powstania śląskiego, no i dwa dni po pierwszym..., kiedy nikt nie może się uskarżać na brak gotówki.

W oczekiwaniu na wyjście drużyn, snujemy najrozmaitsze horoskopy, przepowiadające prawie zawsze *zwycięstwo gospodarzy.* Tak, to boisko, na którem za chwilę ujrzymy aktorów walki, jest dla miejscowych olbrzymim „handicapem": żużlowe, twarde, wymiary minimalne, ma dość dużą różnicę poziomów (jedna bramka wyżej, druga niżej). A zatem do takiego boiska trzeba być *przyzwyczajonym*, tak jak Ruch.

Rozmyślanie nasze przerywa wreszcie wbiegnięcie sympatycznych warszawiaków na boisko. Spostrzegamy kilka nowych młodych twarzy; to zastępcy *Ałaszewskiego, Miączyńskiego* i *Kaszanowskiego.* Polonja zatem bez swych trzech asów. W składzie Ruchu żadnych zmian, *poza Zorzyckim*, który zajął miejsce słabego obecnie Soboty. Wreszcie i sędzia rozpoczyna losowanie.

Nerwowe pierwsze pociąka idzie *o poważną stawkę.* Ruch, mający *najlepszego gracza w Peterku* inicjuje przez niego bardzo groźne ataki, stające się łupem *doskonale usposobionego Kisielińskiego.* Niedługo jednak bo już w 10 minucie źle trzymany przez Szczepaniaka *Włodarz* „urywa się i z bezpośredniej odległości krótkim strzałem zdobywa *pierwszą bramkę.* Ruch zachęcony powodzeniem, ponawia atak na bramkę gości, czego rezultatem *jest druga bramka* strzelona po rogu głową przez *Zorzyckiego*, przyczem winę utraty bramki ponosi dziwnie nieruchliwy Szczepaniak.

Teraz Polonja z kolei przygniata, ale ma tak *wielkiego pecha*, że jej napastnicy nawet w najdogodniejszych sytuacjach tracą piłkę na korzyść obrońców Ruchu. Gospodarze grają bardzo ofiarnie, ambtnie i szybko, a przytem z niespotykanem szczęściem. Parę minut przed przerwą *doskonały Peterek ustala wynik meczu, strzelając* (w górny róg) *trzecią bramkę.*

W drugim okresie gry, inicjatywę przejmuje Polonja. Tempo wyraźnie słabnie, gracze są *widać* przemęczeni *już ciężkiem terenem.* Pod koniec gry Polonja ma znowu przewagę, ale *ślamazarny atak* nie zdobywa się ani na jeden skuteczny strzał.

W drużynie gospodarzy wyróżnili się *Peterek, Włodarz, Kusz i Kacy*, pomoc przeciętna.

Sędzia *Dr. Lustgarten* bardzo dobry. *Publiczność* zachowywała się wzorowo.

ŁKS — wystąpił w przeciwstawieniu do gospodarzy *w składzie osłabionym* a mianowicie: Mila, Kowalski i Radomski, Pegza—Trzmiela—Jańczyk i w ataku Feja—Król—Tadeusiewicz — Herbstreich — Durka. *Doskonały bramkarz Łodzian* przez swoją niezwykle ofiarną grę uchronił ŁKS od większej przegranej i był wraz z Jańczykiem najskuteczniejszym graczem łódzkiego zespołu, który jakkolwiek we wszystkich linjach wyrównany, ustępował gospodarzom jako całość. *Obrona* była *bardzo niepewna*, szczególnie w pierwszej części tego ciekawego spotkania, zawiniając siedem rógów. W pomocy wybijał się na pierwszy plan przez swą ruchliwość Jańczyk. Pegza zbyt często *pomagał sobie rękoma*, zawiniając niepotrzebnie szereg rzutów wolnych. Atak szedł *ociężale*, akcje prowadzone szczególnie lewą stroną, niemiały wykończenia. Raziła zbytnia hyperkombinacja trójki wewnętrznej ataku, a *Herbstreich*, najlepszy strzelec Łodzian, strzelał nie wiele — był zresztą ustawicznie pilnowany przez Przykuckiego.

TABELA LIGOWA.

NAZWA KLUBU	Cracovia	Wisła	Legja	Polonja	Warta	Garbarnia	Pogoń	Ruch	Czarni	Ł. K. S.	Warszawianka	Lechja
Cracovia			1:4	2:2		1:1			3:1	1:4		
Wisła				3:1		4:1	0:0	1:2			5:2	
Legja	4:1				4:1					1:3		1:2
Polonja	2:2	1:3			1:0			0:3		3:2		1:2
Warta		1:4	1:4				7:0			2:0		
Garbarnia	1:1	0:0						1:1			4:1	
Pogoń		2:1			0:7						5:1	
Ruch				3:0		1:1			2:1			5:0
Czarni	1:3							1:2				4:2
Ł. K. S.	4:1		3:1	2:3	0:2							
Warszawianka		2:5				1:4	1:5					
Lechja			2:1	2:1				0:5	2:4			

Ilość gier	Zwycięstw	Nierozstrzygn.	Przegranych	Bramki: Strzelone	Bramki: Stracone	Ilość punktów	Miejsce w tab.
5	1	2	2	8	12	4	IX
5	3	1	1	13	6	7	II
4	2	—	2	10	7	4	V
6	2	1	3	8	12	5	IV
5	2	—	3	11	9	4	VII
4	1	3	—	6	3	5	III
3	2	—	1	7	9	4	VIII
4	3	1	—	11	2	7	I
3	1	—	2	6	7	2	XI
4	2	—	2	9	7	4	VI
3	—	—	3	4	14	0	XII
4	2	—	2	6	11	4	X

UWAGA: Cyfry w polach ciemnych oznaczają wyniki uzyskane na własnem boisku.

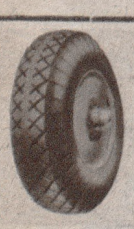

Części zamienne „Chevrolet" i „Ford" Łożyska rolkowe i kulkowe. — Opony i dętki „Seiberling" i „Goodyear" poleca

AUTO-RUCH

Kraków, św. Marka 27. Tel. 116-36

14 **Opony „Indja" na wagę 10 zł. za kg.**

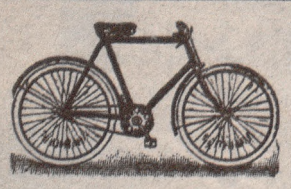

Rowery „Alcyon", „Thomann, i t. p. oraz maszyny do szycia i pisania poleca najtaniej fabryczny skład

Kraków, Dietla 25

3 telef. 113-83.

Piłki koszykowe, dłoniowe, oraz wszelki sprzęt sportowy kupuj wprost w fabryce „DOM SPORTU POLSKIEGO", Kraków ul. Długa l. 36. — Cenniki gratis. 18

TCHEM KOŃSKICH PIERSI

KONKURSY HIPPICZNE W NICEI.

(Korespondencja własna „Raz dwa trzy").

Nicea, 28 kwietnia.

C. H. J. M. — Concours Hippique International Militaire — to jedno z kolejnych „wydarzeń" Riwiery. Przegląd strojów i toalet... cały „świat" ma znów okazję błysnąć, ale krótko, bo lśniąca w słońcu skóra pięknych koni przykuwa oczy wielotysięcznych tłumów.

Konie (jak niewiasty) — dla większego wdzięku lekko *umalowane,* coprawda tylko do kolan... Zgrabne nóżki rasowych zwierzątek wypielęgnowane i wyćwiczone. W nich nadzieja i ambicja „narodowa" jeźdźców...

Tegoroczne konkursy zgromadziły *dziewięć narodów.* Defilują ekipy *Belgji, Hiszpanji, Francji, Irlandji, Italji, Polski, Portugalji, Rumunji i Szwajcarji.*

Szef ekipy polskiej *płk. Trzaska-Durski* zasiada w loży sędziowskiej. Resztę ekipy stanowią: *mjr. Antoniewcz* (2 p. szw., *rotm. Starnowski* (20 p. uł.), *rotm. Kapuściński* (15 p. uł.), *por. Kulesza* (10 p. strz. kon.) i *por. Korytkowski* (14 p. uł.). *Konie nasze* jednak w liczbie dziesięciu *nie stały na wysokości zadania.* O ile *jeźdźcy podtrzymali honor polskich barw,* o tyle konie ustąpiły koniom Francuzów, Włochów lub Szwajcarów. Mimo to wyniki osiągnięte przez naszych jeźdźców, są rezultatem nadzwyczajnej sztuki kawaleryjskiej. Gdybyśmy mieli konie np. Włochów — to murowane wszystkie pierwsze miejsca! Do największej nagrody było dwóch tylko kandydatów — Polska i Italja. I ani jedna ani druga ekipa nie zdobyła puharu — dziwnym kaprysem szczęścia wzięła go *Szwajcarja.*

Bo *konkursy hippiczne — to też coś, jak gra losu.* Skacze taki młodziutki Szwajcar, sympatyczną ma minę, ładnego konia. Dosłownie wszystkie przeszkody trąca — ale żadnej nie zrzuca. — Wprost jakby umyślnie!

Skacze świetny polski jeździec rotm Starnawski — brawurowo bierze dziewiętnaście trudnych przeszkód — ostatnią dwudziestą trąca lekkiem muśnięciem! Belka chwieje się — oczy tłumu śledzą jej niezdecydowane wahanie... *i belka pada!...*

Albo taki „pech"! *Por. Kulesza jeździł na dwóch najlepszych naszych koniach* „Readgledt" i Verneille III". Odbywa się trudny konkurs, w którym ten sam *jeździec musi przejść dwa razy wszystkie przeszkody na dwóch różnych koniach. Pierwszy raz* na „Readgledt'cie" *przychodzi Kulesza bez punktów karnych.*

Przychodzi również tak samo Włoch. Jadą drugi raz. Kulesza na „Verneille III" i Włoch przejeżdżają obaj z czterema punktami.

Wygrywa Włoch — dlaczego? Bo czas Kuleszy o kilkanaście sekund gorszy! Dlaczego? Bo koń — jak zwykle, potrzebował zrobić karę obrotów, ciągle się narowił — podczas, gdy Włoch tylko siedział na swoim koniu, który za niego wszystko zrobił.

Kulesza dostał drugie miejsce, ale co z tego? I tak ciągle z powodu koni prześladował nas pech.

Jeźdźcy nasi zbierali burze oklasków za prowadzenie koni — cóż, kiedy żadna siła nie mogła zmusić np. naszego „Orła" do skoku przez rów z wodą. Mur przeskadzi jak jaskółka, a przez wodę nie pójdzie!

Tłumaczono to tem, że konie są nieprzyzwyczajone do klimatu, że gorączkowały — może to i słuszne, więc trzeba wcześniej je przywieźć!

Ale sądzę, że *na rok przyszły dobrze należałoby wybrać materjał koński,* bo szkoda zaprzepaszczać dobrą sławę polskich jeźdźców na terenie międzynarodowym. Takie konkursy, prócz znaczenia sportowo-wojskowego, mają także charakter pewnej reprezentacji narodowej. Jeźdźców naszych publiczność witała i oklaskiwała serdecznie, *wszyscy też zdobyli nagrody indywidualne* — ale suma ich wysiłków nie wystarczyła, aby się przeciwstawić wynikom osiąganym przez ekipy włoską lub francuską, bo konie tamtych są w znacznie lepszej formie.

Inna rzecz, że *żaden z Włochów czy Francuzów na naszych koniach nie uzyskałby nawet drobnej części tego, co uzyskali polscy jeźdźcy.*

Lecz zmienne i kapryśne szczęście nie dopisywało też jakoś i i Włochom, którzy zawsze byli poważnymi konkurentami do „Coupe de Nation". *Franuzi* też nie wykazali najwyższej klasy. I znowu ślepota szczęścia: *ich najlepszy jeździec przed rozgrywkami o „Puhar Narodów" spadł i ze złamanym obojczykiem powędrował do szpitala!*

Włosi i Francuzi uzyskali kilka pierwszych nagród w mniejszych konkurencjach, ale „Puharu Narodów" nie zdobyli. Dostał się on w ręce ekipy szwajcarskiej, dzięki wzmiankowanemu wyżej szczęściu.

Skutkiem tego wszystkiego *puhar nie jest jeszcze niczyją własnością; trzeba zdobyć go trzykrotnie, aby stać się pełnym właścicielem.*

Tylko Polska (w 1925 i 1928 r.) i *Italja* (w 1929 i 1930 r.) *miały ten puhar dwukrotnie.*

Szanse więc nadal zostają te same! Niewątpliwie rok przyszły przyniesie decydujące rozgrywki. *Tylko musimy ostro się wziąć* i za rok na lepszych koniach zdobyć słusznie się nam należącą nagrodę.

Z pośród innych narodowości — ładnie jeździli Rumuni — bez skutku z „pechem" walczyli Irlandczycy i prawdziwie południowy temperament wykazywali Hiszpanie i Portugalczycy.

Przez cały ciąg konkursów (znakomicie zorganizowanych, bo pomyślano o wszystkiem, aby publiczność miała jak najwięcej wygód) — *trybuny zapełnione były codziennie.*

Ludzie się entuzjazmują, denerwują się, skaczą niemal razem z jeźdźcami i bolesnym skurczem serca odczuwają każde spadnięcie barjery! Głośne „ach!" wychodzi nagle z tysiąca piersi — gdy jeździec razem z koniem leci na ziemię! Westchnienie ulgi lub śmiertelna cisza przed ostatnią przeszkodą — a potem krzyki, brawa, oklaski...

Justyn Arski.

Major Antoniewicz na koniu „Orgja"

Por. Kulesza na koniu „Redgledt"

Rotm. Kapuściński na koniu „Orzeł".

●

Sezon hippiczny w Polsce już otwarty.

Po pierwszych konkursach w Gnieźnie rozpoczęły się już konkursy hippiczne w *Poznaniu.* W pierwszym dniu rozegrano trzy punkty programu. Pierwszy konkurs wygrał por. *Czcheidze* (7 p. s. k.) na „Lucjanie", drugi ppor. *Michałowicz* (15 p. uł.) na „Salwie", trzeci por. *Jagielski* (3 sz. pion.) na „Lotniku". Startowało 24 konie. W drugim konkursie zwyczajnym handicap zwyciężył por. *Zarzycki* (15 p. uł.) na koniu „Mój", drugi por. *Dąbski-Nehrlich* na „Sumbean", trzeci por. *Stokolnicki* (15 p. uł.) na „Carze". W konkursie podoficerów zwyciężył zespół 7 *d. a. k.,* drugi 7 p. s. k.

Inauguracja wiosennego sezonu wyścigów konnych w Warszawie odbyła się w *sobotę.* Rozegrano siedem gonitw. W najważniejszym biegu o nagrodę 2500 zł. zwyciężył *„Farmazon"* stajni Lubicz.

Ewenementem sportowym będą jak zwykle *konkursy hippiczne w Warszawie,* które odbędą się *w konkurencji międzynarodowej,* a rozpoczynają się 28 bm. Zgłosiły swój udział ekipy: *Francji, Rumunji, Czechosłowacji, Włoch* i *Szwajcarji.* Ta ostatnia po zdobyciu puharu Narodów w Nicei jest *groźnym naszym przeciwnikiem.* Skład drużyny polskiej będzie ustalony w najbliższym czasie.

TRASY I TORY SAMOCHODOWE

Wiraż toru automobilowego w Brooklands.

Piękna droga pod St. Moritz (Szwajcarja), teren rozlicznych wyścigów samochodowych.

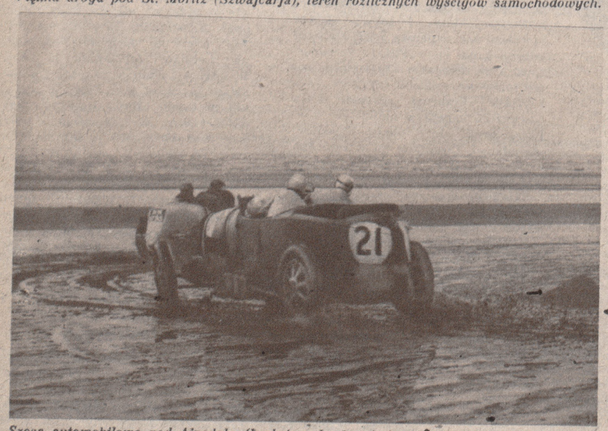

Szosa automobilowa pod Ainsdale (hrabstwo Lancaspire) w Anglji, gdzie odbywają się co roku wyścigi samochodowe.

Zainteresowanie wyścigami samochodowemi jest wszędzie w świecie bardzo wielkie. Nawet w Polsce, w kraju, w którym sport samochodowy znajduje się jeszcze w powijakach, zainteresowanie wynikami wielkich wyścigów samochodowych i motocyklowych, osobami kierowców i typami maszyn, a wreszcie trasami wyścigów i torami, na których się odbywają, jest powszechne. Zagranicą zaś przybywają setki tysięcy widzów na poszczególne „Grand Prix" i liczba zainteresowanych wielkiemi zawodami samochodowymi jest pewnie po wyścigach konnych największa.

Jest również rzeczą zrozumiałą, że największą ilość widzów ogląda zawody samochodowe, odbywające się na *specjalnych torach wyścigowych*. Nie są one liczne, albowiem koszta budowy wielkiego toru samochodowego wynoszą miljony, tembardziej, że chodzi tu nietylko o położenie nawierzchni betonowej odpowiednio pochylonej, ale także o takie ukształtowanie toru, by na nim można wydobyć *jaknajwiększe szybkości*. Są więc tory „*szybsze*" i „*wolniejsze*" a jest rzeczą jasną, że widzowie, dla których przedewszystkiem takie tory się budują, idą za wezwaniem sensacji i wolą taki tor, gdzie padają *rekordy światowe*. — Studja więc i przygotowania stanowią dużą pozycję w wydatkach na założenie tego rodzaju toru. Następnie idzie o wykup terenów odpowiednio wielkich, by móc na nich zbudować pierścień toru i by ewentualnie dołączyć jeszcze drogę próbną, z odpowiedniemi, sztucznie wykonanemi wzniesieniami i wirażami, potrzebnemi dla przeprowadzenia wszelkich prób na nowych modelach samochodów.

Typem torów przeznaczonych tylko dla publiczności są tory *amerykańskie* np. *w Indianopolis*, gdzie cały pierścień toru jest dobrze widoczny z wielkich trybun przeznaczonych dla publiczności, gdzie istnieje dobrze zorganizowany totalizator i gdzie wreszcie niema ruchu sportowego w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale gdzie wszystko urządzone jest dla zakładów i totalizatora, dla gry i zarabiania pieniędzy. Samochody buduje się na takie tory specjalnie i cały ruch obraca się około kwestji zarobków i wygranych.

Takich torów *niema w Europie!* Jednym z najstarszych torów jest londyński *Brooklands*, dziś już nieco przestarzały, stale jest on jednak widownią *wielkich zawodów sportowych* i terenem, na którym rozgrywają się *wielkie próby pobicia rekordów*. Tu lansuje przemysł angielski wszystkie *nowe modele*, które przed wypuszczeniem na rynek muszą przejść próbę wytrzymałości na torze, krążąc nieraz przez dłuższy czas w bardzo wysokiej szybkości.

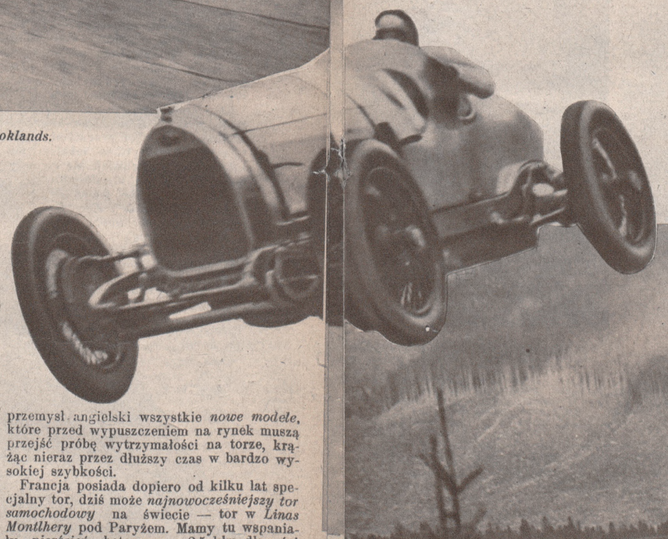

Francja posiada dopiero od kilku lat specjalny tor, dziś może *najnowocześniejszy tor samochodowy* na świecie — tor w *Linas Montlhery* pod Paryżem. Mamy tu wspaniały pierścień betonowy o 2,5 klm długości i kształcie nieregularnego trójkąta. Trybuny i wszelkie urządzenia znajdują się na miejscu. Obok wybudowano 16-kilometrową szosę próbną, położoną w terenie dość falistym, tak, że obfituje w nagłe i niespodziewane skręty, wzniesienia, spadki i nadaje się do rozgrywania na niej wyścigów o charakterze wyścigów szosowych.

Monza włoska, kilkadziesiąt kilometrów na północ od Medjolanu położona, jest torem typu szosowego, posiada potężne trybuny. Okręg jej jest stosunkowo nieduży, tak, że zawody na niej składają się z całego szeregu okrążeń, gdzie zawodnicy dość często przebiegają przed publicznością.

O ile Montlhery jest najnowocześniejszym torem wyścigowym, o tyle niemiecki *Nürburg Ring*, koło Adenau w Nadrenji, jest *najnowocześniejszym torem szosowym*, tzw. po francusku „Circuit". — We wspaniałej lesistej okolicy, specjalnie poświęconej na ten cel, zbudowali Niemcy dookoła ruiny zamku Nürburg, szosę betonową, kręcącą się w niebywałych serpentynach, nagłych wzniesieniach, które musi się brać wprost, na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Pozatem zostały wprowadzone wszelkie urządzenia nowoczesne, jeżeli chodzi o publiczność i jeźdźców, a więc olbrzymie trybuny na starcie i mecie, połączenia telefoniczne, stacje ratunkowe — wreszcie obok samego toru wyścigowego liczne odgałęzienia dla specjalnych szos próbnych, na próby hamowania, pokonywania bezpośrednio wzniesień itd. — Niemcy dumni są ze swego wspaniałego toru, a trzeba przyznać, że musi się on odpowiednio opłacać, bo na ostatnim „Grosser Preis von Deutschland für Sportwagen" podziwiało zawody na nim *przeszło 100.000 ludzi*.

Poza torami sztucznymi — istnieje jeszcze w Europie szereg torów *naturalnych*. Najklasyczniejszym może jest włoski tor *Circuito di Madonie*, koło Palermo na Sycylji, na którym co roku odbywają się wielkie wyścigi o t. zw. „*Targa Florio*". Jestto *wyczajna szosa*, dość stosunkowo wąska i bardzo kręta, obfitująca w niespodziewane wzniesienia i spadki, na której na przestrzeni 70 klm odbywają się co roku wyścigi samochodowe i motocyklowe. Trudności trasy są tu tak wielkie, że przeciętne szybkości osiągane przez najlepszych kierowców na najsilniejszych maszynach wynoszą na tej trasie najwyżej *80—90 klm na godz*. Trzeba sobie uzmysłowić, że wyścig na tej trasie, to wyścig o trudnościach wyścigu tatrzańskiego, trwający jednak przez *5—6 godzin (!!!)*.

Istnieje jeszcze cały szereg innych torów naturalnych, t. j. położonych na zwyczajnych szosach, posiadających jednak tylko dobrze i specjalnie utrzymywaną nawierzchnię. Na pierwszem miejscu wymienić tu należy wszystkie *wyścigi górskie*.

Szwajcarja ma dwie takie klasyczne trasy górskie — jedna, to słynny *Klausenpass* we wschodniej Szwajcarji o 21 klm długości ciągłych serpentyn i 1200 m różnicy wzniesień — drugi zaś, to *Bernina Pass* — przełęcz, łączącą Włochy z St. Moritz przez Poschiavo. Trasa ta — nieco krótsza od poprzedniej, jest jednak jeszcze trudniejszą, posiada ostrzejsze i stromsze zakręty i dopuszcza średnią szybkość tylko około 70 km na godz.

Najwybitniejsze zresztą trasy górskie zostały w Europie zebrane w zawodach o mistrzostwo górskie Europy. — Znajduje się wśród nich także i szosa do *Morskiego Oka w Tatrach*, która jednak niestety — jeżeli chodzi o nawierzchnię, zajmuje kto wie, czy nie ostatnie miejsce.

Chcę jeszcze wspomnieć o trasach oryginalnych. I tak północno francuski wyścig po drogach brukowych, „circuit de routes pavees", rozgrywany corocznie w bardzo silnej konkurencji — dalej zawody na lodzie, dość liczne ostaniemi czasy, wszystkie wywodzące się od duńskich zawodów na lodzie na wyspie *Fanö*. U nas w Polsce stadjon zakopiański ma zastąpić lodową nawierzchnię jeziora.

Dalej wyścigi w miastach i po ulicach. — Pierwszą tego rodzaju imprezą jest słynny „*Grand Prix de Monte Carlo*" na trzykilometrowej trasie wśród najwspanialszych bulwarów, hoteli, koło słynnego kasyna gry. — Drugim wyścigiem tego rodzaju w Europie jest *lwowski wyścig okrężny po ulicach miasta*, tylko nie na asfalcie, ale na brukach. Nawierzchnia ta, jak zeszłoroczne doświadczenie uczy, okazała się doskonałą. Naturalnie nie są to „kocie łby", jak na krakowskim Rynku, ale porządne nowoczesne granitowe bruki. — Dalej króciutki wyścig górski w Anglji w *Shelshey Walsh hill*, mający tylko 900 m długości — i wreszcie słynne trasy wyścigowe na wyspie *Man* (między Anglją i Irlandją). Ponieważ w Anglji wyścigi na szosach są zakazane, urządzono na tej, zresztą dość bezludnej wyspie, żyjącej obecnie wyłącznie z wyścigów samochodowych i motocyklowych i z nimi związanych przemysłów, specjalne, wspaniałe szosy — i wysepka ta stała się celem stałych pielgrzymek zwolenników wyścigów, szczególnie motocyklowych.

Polska potrzebuje toru samochodowego! Potrzebuje trasy zamkniętej, tzw. *trójkąta szos*, nadającego się do wyścigów, a trójkąt taki może znaleźć się wszędzie, gdzie tylko nawierzchnia szos zostanie doprowadzoną do odpowiedniego stanu.

D.

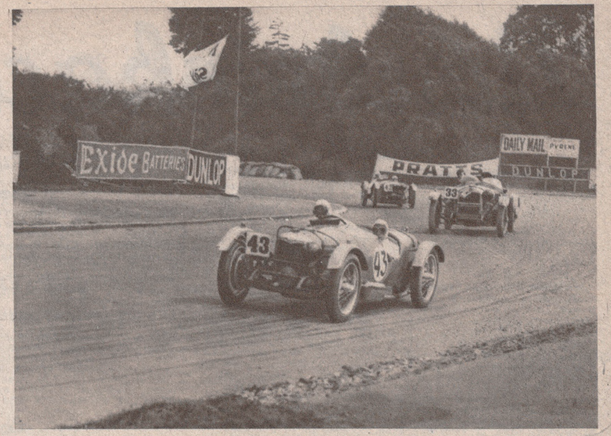

Szosa w Poenix Park w Dublinie (Irlandja), na której rozgrywa się sławny wyścig „Irish International Grand Prix.

Sławna szosa sycylijska pod Palermo, teren wyścigów „Targa Florio"

Fragment szosy do Morskiego Oka, na której odbywa się doroczny „Wyścig Tatrzański".

Na boiskach i bieżniach w kraju i zagranicą.

Warszawa.

MISTRZOSTWO KLASY A OKR. WARSZAWSKIEGO. W meczach o mistrzostwo klasy A osiągnięto następujące wyniki: Warszawianka Ib — Gwiazda 10:0. Rekordowe zwycięstwo Warszawianki, dla której bramki zdobyli Piliszek (5), Jung II (3) i Zieliński. Sędzia p. Glinka. Makabi—Znicz 6:3 (3:2). Zdecydowane zwycięstwo Makabi. Bramki zdobyli Złotogórski (3), Bromberg (2) i Kupferstein. — Legja Ib Świt 4:1. Zdecydowane zwycięstwo drużyny Legji. — Skra Polonja Ib 1:1 (1:0). Bramkę dla Skry zdobył Błazałek, a dla Polonji Ib Karolak.

WARSZAWIANKA, korzystając z wolnej niedzieli, rozegrała mecz towarzyski z Makkabi wygrywając 3:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Porczyński, Zwierz II, grający poraz pierwszy po dłuższej przerwie, i Jung II.

NA WEWNĘTRZNYCH ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH AZS-u WARSZAWSKIEGO osiągnięto cały szereg bardzo dobrych wyników, a mianowicie: Panowie: 100 yardów — Trojanowski II 10.1, 2) Koźlicki 10.3; 300 m. — Kostrzewski 37.1, 2) Weiss i Miller; 1000 metr. — Kostrzewski 2:11 2) Pruszkowski 2:43.2; 3 km. — Kalbarczyk 10:14, 2) Holfeler, w dal — Dzwonkowski 629, wzwyż — Pławczyk i Trojanowski I po 173 cm, tyczka — Pławczyk i Chełmicki po 320, kula — Dzwonkowski 11:47 2) Paryski 11.34; oszczep — Szydłowski 53.40, 2) Pławczyk 46.10, 3×1000 m. — Jagodziński — Kuźmicki — Pruszkowski 8:21. Panie 60 m — Manteuflówna 8 sek., 2) Piotrowska, 200 m. — Manteuflówna 28.6, 2) Koczanówna, 800 m — Koczanówna 2: 55.

NA ZAWODACH WEWNĘTRZNYCH LEGJI. Schabińska osiągnęła w biegu 60 mtr 8.6 sek, a w biegu 80 mtr płotki — 13.4 sek.

BIEG 100 KLM O PUHAR PUWF. W Jabłonnie Legjonowej Legja zorganizowała doroczny wyścig kolarski o puhar PUWF na trasie 100 klm. Bieg ten odbywał się w konkurencji drużynowej, przyczem każdy zespół składał się z trzech zawodników. Walny triumf odniosła drużyna Legji, dzięki świetnej formie Michalaka. Wyniki biegu: 1) Legja I: Michalak, Targoński E., Napieracz 6:06:44 2) WTC (Załęski, Moczulski, Piotrowski), 3) WTC II (Stahl, Popończyk, Wasilewski), 4) Legja (Malczewski, Napieracz, W. Olecki), 5) AKS. Indywidualnie najlepszy czas miał Michalak 3:02:52, bijąc rekord dystansu. Startował 9 drużyn.

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY BOKSERSKIE. MAKABI — I. K. P. (Łódź) 9:5. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: Waga musza: Leszczyński (I. K. P.) — Rochman (Makabi) walka nierozstrzygnięta oraz musza: Pawlak (I. K. P.) walczy z Turkiewiczem (Makabi) na remis; kogucia: Spodenkiewicz (I. K. P.) — Borensztein (Makabi) remisują; piórkowa: Wojciechowski (I. K. P.) przegrywa wysoko na punkty z Andersem; lekka: Banasiewicz (I. K. P.) przegrywa z Birensweigem (Makabi) przez k. o. techniczne; półśrednia: Chmielewski (I. K. P.) — Wysocki (Makabi) również nierozstrzygnięta; średnia: Garncarek (I. K. P.) — Garbarz (Makabi) ustalają ostatni remis. Sędziował w ringu p. Sadłowski.

WYNIKI GIER SPORTOWYCH: Koszykówka kobieca. — A. Z. S. — Legja 25:10, Warszawianka — Iskra 18:4. Koszykówka męska: Y. M. C. A. — Skra 47:14, Legja — Strzelec 22:18, A. Z. S. — Makabi 56:12. Polonja — Przyszłość 56:18; Hazena: A. Z. S. — Grażyna 6:3.

Łódź.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KLASY A. W dalszym ciągu zawodów o mistrzostwo Łodzi w klasie A uzyskano następujące wyniki: Hakoah po ciężkiej walce pokonał zespół ŁKS Ib 4:3. Warto zaznaczyć, iż na 15 minut przed końcem gry ŁKS prowadził 3:1. Bieg odniósł zasłużone zwycięstwo nad P. T. C. 2:1 (1:0) ŁTSG bez trudu pokonał Kaliski K. S. 4:0. Najgoretszą walkę o prowadzenie w tabeli stoczyli W. K. S. i Orkan. Mecz ten zakończył się wynikiem remisowym 1:1, dzięki czemu Orkan ponownie prowadzi w tabeli. Turyści grali w Pabjanicach, gdzie zostali pokonani w stosunku 3:1. Jest to jedyna niespodzianka.

Inne wyniki: Mistrzostwo klasy B. Bieg II — PTC II 4:3, ŁKS II — Hakoah 2:1, SSKM — Zjednoczone 2:0, Sokół (Pabjanice) — Hasmonea 3:0, Widzewska Manufaktura — TUR 1:0.

MISTRZOSTWO ŁODZI W SIATKÓWCE ŻEŃSKIEJ zdobyła drużyna Harcerskiego KS. bijąc w rewanżowem spotkaniu ŁKS w stosunku 30:24. Inne wyniki: HKS — TUR 30:10, WKS — Kadimah 30:6, IKP — Zjednoczone 30:6, Geyer — Kadimah 30:21, ŁKS — Geyer 30:8: Do klasy B spada zespół Kadimahu. — K koszykówce męskiej w mistrzostwie klasy B. Widzewska Manufaktura przez niestawienie się do gry oddała walkower drużynie Geyer 0:30, Orle — Oratorjum 39:6. HKS — Widzew 22:14.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ŁÓDZKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO. Odbyło się dnia 26 bm. Dokonano wyborów nowego Zarządu. Prezesem Związku wybrano ponownie p. O. Landecka.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONYCH SPORTOWCÓW ŁÓDZKICH W ubiegłą niedzielę p. wojewoda Jaszczołt, oraz d-ca O. K. IV gen. Małachowski dokonali dekoracji „Krzyżami Zasługi“ szeregu wybitnych działaczy sportowych, oraz zasłużonych zawodników Łodzi.

W RAMACH PROGRAMU ŚWIĘTA NARODOWEGO W PABJANICACH odbyły się zawody lekkoatletyczne, które zgromadziły 3000 zastęp publiczności. Osiągnięto następujące wyniki: 100 mtr. Nego (Kruschender) 13 sek., 800 mtr. Nogajbak 5:99 mtr., sztafeta 4×100 zwyciężyła drużyna Kruschenczyk (KE) 2:19.6, 3000 mtr. Wojtowicz 10:27,2, skak wdal Rydera 48.6 sek., dysk Miller 35.85 mtr., 60 mtr. dla pań: Janowska (niestowarzyszona) 9 sek., 80 mtr. przez płotki Plucińska 15.6 sek., sztafeta 4×60 drużyna Kruschender 36.1 sek.

Poznań.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA OKRĘGU POZNAŃSKIEGO. Warta rez.—Ostrovia 9:1 (4:0). Bramki zdobyli Przybysz 4, Gaszkowski 2, Błaszczak 2 i Sroka 1. **Legja—Sparta 5:1 (2:1). HCP—Ostrowski Klub Sportowy 5:2 (2:0).** Bramki zdobyli Konopa 2, Chmielewski, Zaremba i Dawczyński po jednej. **Sokół—Stella 3:1.**

MISTRZOSTWO POZNANIA W HOKEJU. Lechja—Warta II 3:0 w. o., AZS—Warta 2:2, Lechja II—Czarni I 1:3 (0:3, Berger—Czarni II 1:1.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO KLASY „C“. Ważniejsze wyniki zawodów są: 100 mtr. Adamski (AZS) 10.9, 400 mtr. Włodzimirski (Warta) 57.1, 1500 mtr. Muszyński (Sokół) 4.34, 5000 metr. Bronisławski (AZS) 17.30, 4×100 1) AZS 47.2, 4×400 mtr. Warta 3.56.2, oszczep i dysk Turczyk (AZS) 45.84 i 31.40, kula Molicki (AZS) 10.95, skok w dal Hoffman (W) 6.04, skok w zwyż Niesiołowski 162 ctm., Tyczka Klemczak (AZS) 3 metry. W ogólnej punktacji 1) AZS 44 pkt., 2) Warta 28 pkt., 3) Sokół 10 pkt. i SMP. 2 pkt.

Lwów.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA OKRĘGU LWOWSKIEGO. Hasmonea—Świteź 1:0 (0:0). Bramkę dla Hasmonei uzyskał Steuermann. **DrugiSokół—Polonja 2:0 (1:0).** Bramki dla Sokoła uzyskali Kurczak i Smotryj. **Rewera—Resovia 3:0** w. o. z powodu nieprzyjazdu Resovii. **Pogoń I B—Czarni I B 4:0 (0:0).** Bramki dla Pogoni uzyskali Tarczyński (2), Kuczarski i Lechmann.

W tabeli prowadzi Hasmonea 6 pkt., 2) Ukraina 6 pkt., 3) Rewera 5 pkt., 4) Polonja 5 pkt., 5) Pogoń (Stryj) 4 pkt., 6) Drugi Sokół 3 pkt., 7) Świteź 2 pkt., 8) Resovia 0 pkt. — Z rezerw ligowych na czele kroczy Pogoń I B.

BIEG NA PRZEŁAJ O NAGRODĘ „WIEKU NOWEGO“. Doroczny bieg na przełaj o nagrodę redakcji „Wieku Nowego“ zgromadził na starcie 100 zawodników. W konkurencji męskiej na przestrzeni 5 klm. 1) Garncarz (Pogoń) 18:29:8, 2) Jaworski (Pogoń) 19:34:2, 3) Brenner (RKS) 19:45:4. W konkurencji junjorów na przestrzeni 3 klm. 1) Guttstein (Droh.) 12:42:3, 2) Rak (Czarni), 3) Łaba (Pog.). W konkurencji żeńskiej na przestrzeni 1 klm 1) Iza (Lechja) 3:24:4, 2) Hanka (Lechja), 3) Nuna (Sokół II).

Drużynowo: 1) Pogoń, 2) Czarni, 3) R. K. S., 4) Lechja, 5) Czarni, 6) Legja Mocarstwowa.

ZAWODY BOKSERSKIE. Na boisku Cytadeli odbyły się międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem zawodników wszystkich klubów lwowskich. Ponadto odbyła się walka pokazowa Grossa z zawodowym bokserem wiedeńskim Nagym.

Kraków.

KOLEJOWE P. W. (Katowice—MAKKABI 4:2 (3:0). Na baisku Makkabi w sobotę gościła drużyna Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z Katowic, która dobrze zaprezentowała się w pierwszej połowie gry. Młodzi „fair“ grający zawodnicy zadziwili pojedynczą, lecz celową grą, w wyniku której uzyskali do pauzy 3 punkty przez obu skrzydłowych Bednarza i Płachetkę. Makkabi dopiero po przerwie usiłowała stawić opór gościom, w ogólności jednak nie reprezentowała godnie krakowskiej A klasy. W zespole jej trudno byłoby znaleść kogoś godnym pochwały. Obie bramki Makkabi padły z rzutów głową przez Oricka i Feige. Czwarty punkt uzyskują kolejarze z winy lekomyślnego, lewego obrońcy Makabi. Sędzia p. **Prelicz** dobry.

PODGÓRZE—LEGJA 3:0 (2:0). Jedyne mistrzostwo kl. A przyniosło zasłużone zwycięstwo Podgórzowi. Strzelcami byli **Ściborowski** (2) i **Kalina.**

W tabeli kl. A. prowadzi **Podgórze** (6 punków) przed **Makkabi** (4 pkt.).

III WEWNETRZNOKLUBOWY BIEG KOLARSKI R. K. S. „LEGJI“ o nagrodę przechodnią prezesa Klubu sen. Z. Klemensiewicza odbył się dnia 2 maja na szosie Kraków—Krzeszowice—Kraków (dystans 50 kilometrów) i zakończył się zwycięstwem Jana Żaka w czasie 1 g. 21 m. 16 sek. Żak zwyciężając po raz trzeci, zdobył nagrodę definitywnie. Na dalszych miejscach: 2) Bando Edward, 3) Witek Józef, 4) Galas Jan.

TRENER TENISOWY W AZS-sie. Ruchliwa sekcja tenisowa Akad. Związku Sportowego pozyskała na sezon letni wieloletniego trenera wiedeńskich i czeskich klubów, J. Karlea. Korty Akad. Zw. Sportowego już są oddane do użytku. — Wszelkich informacyj udziela na miejscu kortowy.

GRY SPORTOWE. W ubiegłą sobotę odbyła się na boisku Cracovii pierwsza serja turnieju siatkówki o mistrzostwo klasy A. i B. okręgu krakowskiego. Cracovia, Makkabi, Strzelec (Skawina), Sokół I (Kraków), Wisła i Y. M. C. A., stanowiące klasę A., zmierzyły swe siły w walce o tytuł mistrza okręgu.

Do pierwszego meczu **Makkabi Y. M. C. A.** obie drużyny nie stawiły się na boisku w przepisanym czasie, nastąpi przeto obustronny walkower. Drugie spotkanie **Cracovia — Strzelec** zakończyło się dopiero po dogrywce wynikiem **30:28** (15:13). Strzelec, zeszłoroczny mistrz kl. B., trzymał się bardzo dobrze, tylko brak rutyny zadecydował o zwycięstwie Cracovii, która wystąpiła w odnowionym składzie.

WISŁA—MAKKABI 30:10 (15:3). Świetnie grająca Wisła zmiażdżyła bez wysiłku w pierwszej połowie swego przeciwnika. **Y. M. C. A.—STRZELEC 28:26** (15:11). Y. M. C. A. zwycięża dopiero po rozgrywce. Przed dogrywką stosunek punktów przedstawiał się 26:25 na korzyść Strzelca.

WISŁA—SOKÓŁ I 26:22 (11:15). Zasłużone zwycięstwo Wisły nad ambitnie grającym Sokołem. **CRACOVIA—SOKÓŁ 30:15** (15:3). Cracovia w pełnym składzie z Lubowieckim I na czele z łatwością pokonała drużynę Sokolą.

Ostatnie spotkanie **Wisła— Y. M. C. A.** zakończyło się po pięknej grze zwycięstwem Wisły **26:24 (11:15).**

Po tych kilku rozgrywkach na czoło pretendentów do tytułu mistrza wysunęły się **Cracovia** i **Wisła.**

W klasie B. spotkały się następujące kluby: Jutrzenka—Sokół (Borek) 17:30, Wawel—Legja 30:16, Jutrzenka—S. M. P. (Prądnik) 30:7, Wawel—Patria 30:14, Modrzejówka—Sokół (Borek) 30:15, Garbarnia—Legja 28:22, A. Z. S.—Garbarnia 30:8, S. M. P. (Prądnik Czerwony)—Patria 30:21, A. Z. S.—Soła 30:0 (w. o.), Modrzejówka—Soła 30:0 (w. o.). Pewnym kandydatem na mistrza kl. B. jest A. Z. S., stojący na poziomie drużyn A-klasowych.

MECZ SZCZYPIÓRNIAKA: CRACOVIA—WISŁA 4:2 (3:0). Mistrz. kl. A. pomiędzy drużynami Cracovii i Wisły przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo mistrzowi Polski, Cracovii, która wystąpiła w pełnym składzie.

Wilno.

SEZON PIŁKARSKI ROZPOCZĘTY. W Wilnie dopiero ubiegłej niedzieli rozpoczął się sezon piłki nożnej. W pierwszym meczu o mistrzostwo okręgu **Makabi zwycięża Ognisko 2:0.** Gra mało ciekawa. Ognisko, zeszłoroczny mistrz wileński, przegrywa z winy bardzo słabego bramkarza **Apanasika.** Sędziował p. Wiro-Kiro. Publiczności około 1.000 osób.

Drugi mecz o mistrzostwo zakończył się zwycięstwem 1 pp. Leg. nad Laudą 6:1. Lauda wytrzymuje do przerwy tempo wojskowych. Po przerwie zaś opada na siłach. Wojskowi mają znaczną przewagę, strzelając dalsze cztery bramki. Dla Laudy jedyny goal padł z rzutu karnego przez Bernatowicza, dla 1 pp. Leg. bramki uzyskał **Godlewski** (3), **Kobyliński** (2), **Pawłowski** (1). Sędziował p. **Kac.** Publiczności stosunkowo mało.

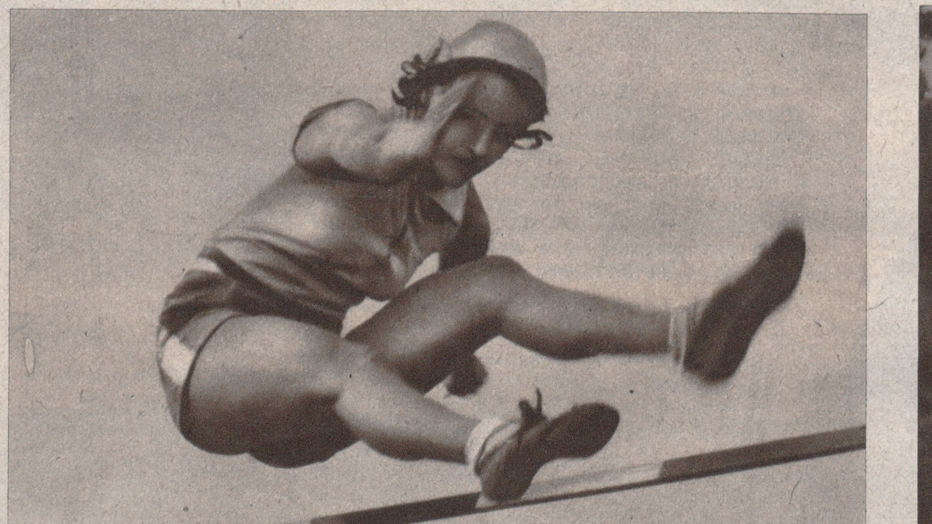

Doskonała zawodniczka katowickiej Pogoni, Bytomska.

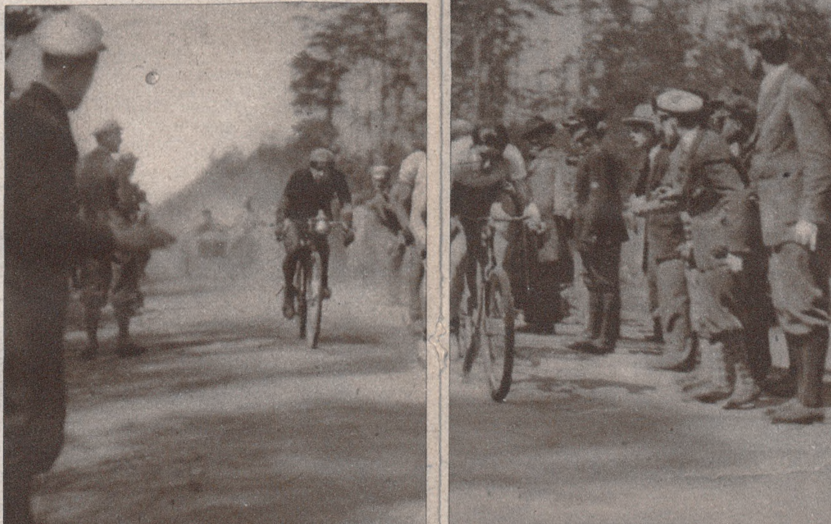

Fragment z biegu kolarskiego o puharPUWF.

Uczestniczki biegu na przełaj „Wieku Nowego“ we Lwowie.

Śląsk.

NAPRZÓD KROCZY bezapelacyjnie na pierszem miejscu i w mistrzostwie Ligi śląskiej wątpliwem wydaje się, czy uda się którejś z drużyn odebrać mu ten zaszczytny i zdobyty w twardych walkach o mistrzosto tytuł leadera ligi śląskiej. Stosunek bramek, jaki Naprzód w siedmiu grach uzyskał, wskazuje na to, że drużyna ta posiada dobry atak i dobrą obronę. A to znaczy wiele. Znajdujący się na drugiem miejscu Śląsk nie może poszczycić się tak wielką ilością zdobytych bramek, jak Naprzód i IFC. Amatorski KS., chociaż znajduje się na trzeciem miejscu, wydaje nam się jednak, że przeżywa obecnie okres słabości. Niedzielne wyniki nie przyniosły naogół żadnych sensacyj i zwyciężyły wszędzie drużyny zgóry faoryzowane.

Tak przedstawia się tabela **śląskiej ligi** po niedzielnych rozgrywkach:

	Stosunek gier	Stosunek bramek	pkt.
1) Naprzód (Lipiny)	7	27:4	14
2) Śląsk (Świętochłowice)	7	13:7	10
3) AKS. (Król.-Huta)	7	20:17	10
) I. F. C. (Katowice)	6	32:15	9
5) „06“ (Katowice)	8	12:14	8
6) „07“ (Siemianowice)	8	14:16	8
7) „Orzeł“ (Wełnowiec)	9	24:23	7
8) K. S. Chorzów	7	16:17	7
9) „Sturm“ (Bielsko)	9	20:39	6
10) BBSV (Bielsko)	8	11:12	5
11) Kolejowe P. W.	8	10:17	5
12) Policyjny K. S.	8	8:20	4

Oto wyniki:

Królewska Huta: **AMATORSKI K. S. — „06“ KATOWICE 2:2** (1:1). Wynik odpowiada przebiegowi gry, która była otwarta, a siły równorzędne. Strzelcami byli w „Aksie“ Będkowski i Urbański, w „06“ Jakutek i Fibic. Sędziował p. Szott.

Chorzów: **KS. CHORZÓW — „07“ SIEMIANOWICE 0:0.** Dobry start na początku sezonu Chorzowian coraz bardziej zatraca swą siłę bojową. Z czoła tabeli drużyna Chorzowa znalazła się dzięki temu wynkowi aż na ósmem miejscu.

Świętochłowice: **ŚLĄSK — NAPRZÓD LIPINY 2:4** (0:3) Najważniejsze spotkanie ligi śląskiej, które zgromadziło 4000 (!) widzów, zakończyło się przewidywanem zwycięstwem Naprzodu, dla którego bramki zdobyli: Nastula, Wysocki, Stefan i Kumor. Dla Śląska po jednej bramce uzyskali Sprus i Janusik. Sędziował p. Posner z Bielska.

Wełnowiec: **ORZEŁ — KOLEJOWE P. W. 4:1 (3:0).** Kolejarze byli przemęczeni sobotniem spotkaniem z krakowską Makkabi i wskutek tego występ ich wypadł blado. Bramki dla zwycięzców strzelili Kuchta (2), Sykała i Widera. Honorową bramkę dla Kolejowego P. W. zdobył Bronder. Sędziował p. Gryc.

Bielsko: **B. B. S. V. — STURM 1:0** (0:0). Lokalne derby przyniosły zasłużone zwycięstwo B. B. S. V., który w drugiej połowie zmuszony był grać w dziesiątkę wskutek bardzo poważnej kontuzji swego bramkarza Wyporka. Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Wagner. Sędziował P. Gryc.

WYNIKI KLASY „A“ na Śląsku były następujące: Katowice: Słowian — „20“ Bogucice 3:1 (1:0), Diana — „06“ Mysłowice 1:1 (0:0), KS. Dąb — KS. Rożdzień Szopienice 1:1 (0:1), Naprzód—Silesia Paruszowice 7:0 (4:0). Król. Huta: Kresy — I. KS. Tarn. Góry 3:2 (1:1). Nowy Bytom: Pogoń — Zjednoczeni P. Sp. 1:0 (0:0). Chropoczów: Czarni—Slavia Ruda 1:0 (0:0). Mała Dąbrówka: KS. „22“ — Pogoń Katowice 0:0. Tarnowskie Góry: W. K. S. — Iskra Siemianowice 3:1 (0:1)

WYNIKI INNYCH SPOTKAŃ były następujące: KS. Postaniec Chebzie — Poniatowski Godula 4:2 (1:0). Unja Strzybnica — Ruch Radzionków 2:1 (1:1). Hakoah Bielsko — Soła Oświęcim 1:0 (1:0). Kościuszko Szopienice — Naprzód Bytom 1:3 (1:0). V. F. B. Bytom — Stella Nowe Hajduki 1:2 (0:1). Odra Miasteczko — Brynnica Kamiń 2:0 (2:0).

ZAWODY BOKSERSKIE. W ciągu ubiegłego tygodnia odbyło się kilka spotkań międzyklubowych, a mianowicie: w Lipinach Naprzód pokonał BKS Katowice 10:6!, w Wielkich Hajdukach Ruch uległ Stadjonowi Król. Huta 7:9, wreszcie w Orzegowie KS. 27 zwyciężył KS. „06“ Mysłowice w stosunku 10:2. W Rudzie Slavia pogromiła Hindenburger Box Club w stosunku 11:3.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O NAGRODĘ WĘDROWNĄ M. KATOWIC. Zawody stały na wcale wysokim poziomie i wykazywały doskonałą formę niektórych zawodników śląskich. Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące: Bieg 100 m.: Tetzner (Pogoń) 11,4. Poza konkurencją Czyż uzyskał wynik 11,3; bieg 400 m.: Lippich (Pogoń) 54.4; 1500 m.: Bremer (Pogoń) 4,29,3; 5000 m.: Bytomski (Pogoń) 7,22,8; skok wwyż: Zweigel (Pogoń) 1,70; skok w dal: Elbel (Pogoń) 6,15; skok o tyczce: Schneider (Pogoń) 33; rzut dyskiem: Banaszak (Pogoń) 33.65; rzut oszczepem: Tomaszewski (Pogoń) 12.26; kulą: Banaszek 11,26. W konkurencji pań: bieg 60 m.: Preussówna (Pogoń) 8.4, 200 m.: Białasówna (Pogoń) 33; rzut kulą: Lubkiewiczówna (Pogoń) 8.99½, skok w dal: Wecnerówna (Sokół) 4.57. Skok wwyż: Bytomska (Pogoń) 1.36. Sztafetę 4x100 wygrała Pogoń w czasie 47,8 przed Sokołem i RKS. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce osiągnęła Pogoń Katowice, zdobywając 79 punktów przed Sokołem (17) i RKS. (4) oraz Śląskim KL. (2). Zaznaczyć należy, że Pogoń posiada obecnie najsprawniej zorganizowaną i najlepszą sekcję lekko-atletyczną na Śląsku.

Zagłębie Dąbrowskie.

UNJA—REPREZENTAJA M. BĘDZINA 2:2. Zawody odbyły się w Będzinie.

UNJA—WAWEL (Kraków) 4:4. Zawody towarzyskie w Sosnowcu. Już po kilku minutach Wawel uzyskał dwie bramki, lecz Unja jeszcze do przerwy potrafiła doprowadzić do stanu 4:2 na swoją korzyść. Dopiero w drugiej połowie Wawel zabrał się do roboty i zdołał wyrównać. Gra po przerwie ostra z małą przewagą Wawelu. Sędzie p. Wiewiórka, dobry.

FUZJA DŁUGOLETNICH RYWALI „T. S. VICTORIA“ I „K. S. SOSNOWIEC“. Nowy klub „Sosn. T. S. Unja“ posiada sekcję piłki nożnej, kolarską, lekkoatletyczną, a w planie są sekcje tenisowa i gier sportowych. Kluby sportowe w Sosnowcu, nóie posiadając własnych boisk, korzystają z gościnności Sosn. Tow. Kopalni, które swe place oddaje klubom bezinteresownie, jedynie magistrat nakłada na kluby wysokie podatki. Gdy zaś te okazują się nieściągalne, magistrat przyznaje klubom subwencję równą zaległościom podatkowym, okazując się w ten sposób bardzo hojny.

MECZ W MASKACH GAZOWYCH W SOSNOWCU. Sensację wywołuje zapowiedź meczu piłkarskiego w programie tygodnia Pol. Czerwonego Krzyaż, w którym gracze mają wystąpić w maskach przeciwgazowych. Pierwszy mecz odbędzie się 10 maja, następne 14 i 17 maja.

Częstochowa.

ZAWODY O MISTRZOSTWO kl. B. Częstochówka—Askola 2:0 (0:0). Wygrana niezasłużona gdyż atak Askoli nie wykorzystał szeregu doskonałych pozycyj.

Mistrz kl. B. C. K. S II Orlę 2:1 (1:1). Wynik zupełnie zasłużony.

Mistrzostwo kl. A. **Skra—CKS. I. 1:2** (1:2). Całkowita przewaga C. K. S. w pierwszej połowie uwydatniła się także i w drugiej, lecz atak nie wykorzystał szeregu pozycyj podbramkowych. **Warta—Wiktorja 1:1** (1:0). Gra chaotyczna. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry.

Po rozgrywkach dzisiejszych tabela mistrz. kl. A. przedstawia się następująco: 1) **CKS.** 4 punkty, 2) **Skra i Myszków** po 2 punkty, 3) **Warta i Wiktorja** po 1 punkcie.

Tarnów.

ZAWODY TOWARZYSKIE PIŁKARSKIE na dochód podokręgu tarnowskiego, pomiędzy drużynami lokalnemi, dały następujące wyniki: **„Samson“ — Jutrzenka** 0:5 (0:2). Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Gra na niskim poziomie. Pierwsza samobójcza bramka w 4-tej minucie wpłynęła deprymująco na „Samson“. — **Tarnovia — Metal 2:0.** W 14-tej minucie sędzia p. Honig wyklucza gracza z Metalu, który jednak boiska nie opuszcza, wskutek czego sędzia po upływie naznaczonego czasu daje znak zakończenia zawodów. — **Gwiazda — Mościce** 0:2. Zupełna przewaga Mościc nad ofiarnie grającą Gwiazdą.

Rzeszów.

RESOVIA—W. K. S. 17 p. p. (Rzeszów) 2:1 (1:1). Zawody towarzyskie. Bardzo słaba gra Resovii, występującej z liczną rezerwą. Wojskowi wzmocnieni trzema graczami ze Śląska, grali ambitnie — leczz a ostro. Bramki dla Resovii padły ze strzałów Finka i Trzeciaka, dla 17 p. p. honorowy punkt zdobył Wiaderek. Sędziował bez zarzutu p. Heublun. Widzów mało.

W wiosennym biegu na przełaj urządzonym przez sekcję lekkoatletyczną Resovii na przestrzeni około 6.000 m. zwyciężył Kluz (Resovia) w czasie 25 m. 22 sek., drugi Synajko (S. M. P.).

Jarosław.

Dnia 3 maja odbyły się zawody lekkoatletyczne propagandowe, urządzone przez T. G. Sokół, w których wzięło udział 41 zawodników. Wyniki osiągnięto następujące: **bieg 100 mtr.:** 1) Krzanowski (Gimn. I.) 11.6 sek.; **bieg 400 mtr.:** 1) Iedwos (Gimn. I.) 61.6 sek.; **bieg 800 m.:** 1) Kalamaja (39 p. p.) 2:19; **skok w dal:** 1) Haspel (Gimn. I.) 653 cm.; **skok w wyż:** 1) Koniuszewski (Gimn. II.) 160 cm.; **skok o tyczce:** 1) Duda (Gimn. I.) 290 cm.; **rzut dyskiem:** 1) Wróbelwski (Gimn. I.) 30 m. 48.5 cm.; **rzut oszczepem:** 1) Duda (Gimn. I.) 46 m. 47 cm.; **kula 7.5 kg.:** 1) Kosiński (Gimn. I) 11 m. 42 cm.; **kula 5 kg.:** 1) Kosiński 13 m. 36 cm.

Stryj.

„UKRAINA“ (Lwów)—„POGOŃ“ (Stryj) 2:2 (2:2). Zawody o mistrz. kl. A. okr. lwowskiego. Pierwszą bramkę uzyskuje Ukraina przez Kobziarza z wolnego. Drugą uzyskuje także Kobziarz. Pogoń wyrównuje przez Bidzińskiego i Łapczuka. Od tego czasu gra staje się jednostajną. Sędzia p. Grabowski ze Lwowa. Widzów około 15000.

Puhar Davisa.

Naogół biorąc, w pierwszej serji rozgrywek tegorocznych o puhar Davisa **zwyciężyli typowani faworyci. Anglja** pobiła, jak wiadomo, **Monaco,** w stosunku **4:1** i gra w drugiej rundzie z **Belgją. Niemcy** bez oporu ulegli **południowej Afryce** na własnym terenie w Düsseldorfie **5:0.** Reprezentanci Niemiec **dr Buss, Nourney i dr Dessart** nie stawili znaczniejszego oporu Afrykanom, których reprezentowali **Kirby i Raymond** w singlach, w dublu zaś **Kirby i Farcjuarson. Irlandja** (Royers, Alac, Scroopes) pokonała łatwo w Montreux **Szwajcarję 5:0.**

Zaciętem niezwykle było spotkanie **Czechosłowacji** z **Hiszpanją w Pradze,** które zakończyło się **zwycięstwem Czechów 3:2.** Walka była nadzwyczaj zażarta, zwłaszcza zawodników **czeskich z wicemistrzem Hiszpanji Alonso, który stawiał** zacięty opór, natomiast mistrz Hiszpanji **Maier** wypadł znacznie słabiej. Szczegółowe wyniki są następujące: **Mayer-Hecht** 4:6, 6:3, 6:4, 6:4, **Menzel—Alonso** 6:8, 6:2, 6:1, 6:3. **Mayer Alonso — Menzel Rohrer** 6:1, 9:7, 6:1. **Hecht — Alonso** 6:3, 4:6, 7:5, 0:6, 6:1. **Menzel—Mayer** 6:3, 6:2, 6:3.

Sensację wielką przyniósł mecz **Węgry—Włochy,** w którym **Węgrzy** zdobyli honorowy punkt w spotkaniu **Kehrlinga z Morpurgiem.** Wbrew oczekiwaniu **Morpurgo przegrał w stosunku 3:6, 3:6, 4:6.** Inne wyniki są następujące: **De Stefani — Takacs** 6:3, 6:3, 6:3. **De Stefani Morpurgo — Kehrling Gabrovics** 8:6, 3:6, 6:4, 6:3. **Morpurgo — Takacs** 6:3, 8:6, 6:1. Najciekawszem spotkaniem był mecz **Stefani — Kehrling,** który zakończył się dopiero **w piątym secie.** Wyniki spotkania 6:2, 4:6, 6:2, 4:6, 6:2.

W drugiej rundzie spotkają się: **Włochy—Holandja, Japonja—Jugosławja, Egipt—Finlandja, Danja—Rumunja, Norwegja—Polska. Polska** gra w składzie następującym: gry pojedyncze **Maks Stolarow i Tłoczyński,** gra podwójna **Tłoczyński i Hebda.**

Piłka nożna zagranicą.

Wiedeń. W obecności 50.000 widzów odbył się międzynarodowy mecz piłkarski **Austrja—Węgry** zaliczający się do cyklu rozgrywek o puhar międzynarodowy, w kórym biorą udział Węgry, Włochy, Austrja, Czechosłowacja i Szwajcarja. Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym **0:0.**

Praga. Sparta — Nicholson 3:3 (1:1). **Sparta—Slavia 2:1, Bohemians — D. F. C. 1:1** (1:0). **Union Žižkov — Slavoj VIII 2:1** (1:1).

Zagrzeb Hask — Concordia 1:1.

Konstantynopol Galata — Seraj — Belgradzki K. S. 3:2.

Antwerpia Belgja — Holandja 4:2 (1:0).

Budapeszt Kispest — Bocskay 3:1 (2:1, **Pecs Barany—Barany — Vasas 0:0.**

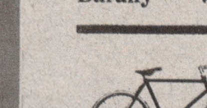

1 zł. dziennie tj. 30 zł miesięcznie na raty polecamy oryg. francuskie rowery wyścigowe „Thoman“ i „Alcjon“

Fabr. skład na Polskę — Kraków 16

Zwierzyniecka 6

RAKIETY TENISOWE

oraz wszelkie artykuły sportowe z własnej fabryki po bardzo niskich cenach poleca 10

Józef Wurm Kraków, ul. Szewska 9. Uwaga na adres!

Program najbliższych zawodów sportowych.

W całym kraju w dniu 10-go maja odbędą się zawody piłkarskie na **rzecz Polskiego Zw. Piłki Nożnej,** który jeszcze nie ustalił we wszystkich okręgach definitywnego grogramu zawodów. Najważniejszym meczem będzie spotkanie: Polska Północna—Polska Południowa w Krakowie Ponadto szereg klubów wioślarskich dokonuje uroczystego otwarcia swoich przystani.

Pozatem w innych gałęziach sportu czekają nas 10-go maja następujące imprezy:

Kraków godz. 10-ta rano start X Biegu „Il. Kurjera Codz“. pod Pałacem Prasy ul. Wielopole 1, godz. 10.30 rano, AZS — I. Śląski Klub szermierczy.

Grudziądz: Wyścig motocyklowy na torze żużlowym. Bieg kolarski szosowy **Grudziądz—Bydgoszcz—Grudziądz.**

Łódź: Zjazd motocyklowy do Łodzi.

Poznań: Mecz bokserski z **Włochami,** który się odbędzie w sobotę wieczorem.

Marjan Zabłocki.

MOTOCYKLE żądajcie cenników 17

Wszelkie artykuły sportowe piłki, buty, rakiety i t. p. „TECHNOTARG“ Kraków, Sławkowska 14.

Rakiety i Piłki Tennisowe Slazenger's Williams Erber Spalding Mass Cochet oraz amerykańskie — poleca JÓZEF GŁOGOWIECKI, KRAKÓW, RYNEK 43

Obuwie, — swetry, — czapki. P. T. Członkom Związków Sport. 10% rabatu.

REDAKCJA

WYDAWCĄ I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.

RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.

TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

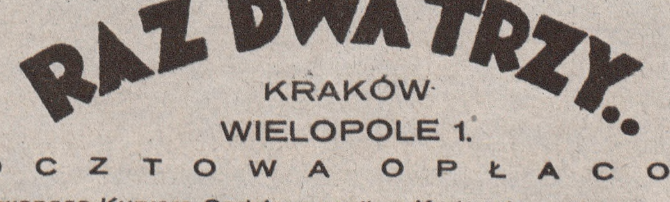

KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.

KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.

PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.

NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

ROK I. WTOREK 5 MAJA 1931. Nr. 3

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.

Mistrz polski w szpadzie, por. Kazimierz Laskowski, wielokrotny reprezentant barw polskich w międzynarodowych meczach szermierczych.